Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8291 Lwów, piątek 14 października 1927 Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Prasa zagraniczna uważa uzyskanie pożyczki za wielki sukces rządu Marszałka Piłsudskiego.

Sensacyjna afera oszukańcza we Lwowie. - Kamienicznik, który szukał źródła nowych dochodów, znalazł... 14 dni aresztu.

PREZ. RZPLTEJ ZWIEDZIŁ WYSTAWĘ SZTUKI CZECHOSŁ. W ZACHĘCIE.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 12.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kanc. Dzięciołowskiego i pułk. Zaborskiego **zwiedził wystawę sztuki czechosłowackiej w Zachęcie**, gdzie bawił niespełna godzinę.

—o—

KONFERENCJA PRASOWA W POSELSTWIE SOW. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października (ps.) Jutro o godz. 5 popołudniu odbędzie się w gmachu poselstwa sowjeckiego przy ul. Poznańskiej **konferencja prasowa**. — Nowo mianowany poseł sowjecki zaznajomi przedstawicieli prasy **ze swymi planami na swej nowej placówce.**

MIN. STASSBURGER ŻENI SIĘ.

Poznań, 12. października. (Tel G. P.) Dnia 15. bm. o godz. 7 wiecz w tutejszym kościele farnym odbędzie się ślub Generalnego Komisarza Rzplitej w Gdańsku **min. Henryka Strassburgera z pną Olgą Duninówną.**

—o—

POSEŁ ZIEMIECKI KANDYDATEM NA BURMISTRZA M. ŁODZI

Łódź, 12. października. (Tel G. P.) Na posiedzeniu egzekutywy okręgowego komitetu PPS. ustalono, że na stanowisko prezydenta m. Łodzi **wysunąć się kandydaturę posła Ziemięckiego.**

BRAK CHLEBA W MOSKWIE.

Moskwa, 12. października. (Tel. G. P.) Odczuwa się tu **coraz większy brak chleba.** Na ulicach pojawiły się znów „ogonki" przed sklepami, co przypomina czasy największego głodu w Rosji. Przed sklepami rozgrywały się **dramatyczne sceny.**

—o—



TRAGICZNA OMYŁKA WIEŚNIAKA.
(Do artykułu na str. 10-tej).

Aresztowanie niebezpiecznego szpiega litewskiego.

BYŁ OPŁACANY PRZEZ WYWIAD KOWIEŃSKI, KTÓREMU WRĘCZAŁ W ZAMIAN POLSKIE ROZKAZY WOJSKOWE.

Wilno, 12. października. (Tel. G. P.). W Mejszagole władze bezpieczeństwa zdołały ująć **niebezpiecznego szpiega litewskiego Piotra Sagajłsa.** Zeznał on na śledztwie, że **w czasie wojny był kapelmistrzem 1. p. piechoty Legionowej, obecnie zaś opłacany jest przez wywiad litewski. Dwukrotnie przekraczał granicę polsko-litewską**, odnosząc **władzom litewskim polskie rozkazy wojskowe.** Ostatnio wpadł na pomysł **robienia fikcyjnych meldunków przez sporządzanie odpisów rozkazów z r. 1926.** Na odpisach tych stawiał fikcyjne daty i dostarczał ich następnie sztabowi litewskiemu jako najświeższe dokumenty.

POSEŁ GIRSA UDAJE SIĘ DO HELSINGFORSU.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Poseł czechosłowacki p. **Girsa** wyjeżdża we czwartek **do Helsingforsu**, gdzie przedłoży prezydentowi Finlandji swe listy uwierzytelniające. Powrót p. Girsy do Warszawy nastąpi w dniu 27. bm. Jak wiadomo, poseł czechosłowacki w Warszawie jest również oficjalnym przedstawicielem swego rządu **przy rządach Łotwy i Estonji.**

POMOC DLA POWODZIAN.

Warszawa, 12. października. (Tel. G P.) Pracownicy Teatrów miejskich w Warszawie artyści i personal techniczny pragnąc ze swej strony przynieść **doraźną pomoc ofiarom powodzi w Małopolsce** organizują w poniedziałek 17. bm. przedstawienie, na którem reprezentowane będą **3 rodzaje sztuki scenicznej: opera, komedja i balet.**

RAZ TRZEBA TO BYŁO ZROBIĆ!

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Ze sfer urzędowych wyjaśniają, iż **zwolnienie ze służby od maja rb. 47 pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego pozostaje w związku z przeprowadzaną przez Dyrekcję od szeregu miesięcy reorganizacją** w kierunku usprawnienia i udoskonalenia aparatu administracyjnego i wytwórczego tej instytucji. **Na miejsce zwolnionych zaangażowano specjalistów, m. i. nawet zagranicznych**, zwłaszcza w zakresie tytonioznawstwa i przygotowania mieszanek tytoniowych.

NOWY PREZYDENT IRLANDJI.

Dublin, 12. października. (Tel. G. P.) **Wczoraj nowobrany parlament irlandzki dokonał wyborów prezydenta którym został ponownie p. Coagraev**, otrzymawszy 76 głosów przeciwko 70. Prezydent przystąpi w najbliższym czasie do utworzenia świeżego gabinetu.

—o—

Olbrzymi krok naprzód.

ZNACZENIE POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ. — SKOŃCZĄ SIĘ SPEKULACJE. — SUKCES RZĄDU I JEGO TAKTYKI. — JAK BYŁO, GDY RZĄDZIŁA NAR.-DEMOKRACJA. — ZDOBYLIŚMY RÓWNOUPRAWNIENIE.

Lwów, 13 października.

Po licznych zwłokach i denerwujących kryzysach, doszła wreszcie do skutku nasza **pierwsza wielka pożyczka zagraniczna,** zaciągana „bez noża na gardle“ i — co za tem idzie — **na warunkach solidnych.** Mogąc sobie bowiem z góry powiedzieć: w najgorszym razie obejdziemy się — mogliśmy tem samem, po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości, sami stawiać warunki i nie prosić, lecz proponować. Atmosfera, towarzysząca pertraktacjom, **pozostawiła wyraźny ślad i na charakterze pożyczki: jest ona jedną z najkorzystniejszych transakcyj,** jakie w latach ostatnich zawarł jakikolwiek dłużnik europejski na pieniężnym rynku Ameryki.

W stosunku do naszych olbrzymich potrzeb państwowych, **uzyskana kwota nie jest wielka.** Należy to stwierdzić celem uniknięcia nieporozumień. Siedemdziesiąt dwa miljony dolarów brutto jest **kroplą w morzu** naszego zapotrzebowania kredytowego, a wydzielanych z tego 15 miljonów na kredyt bezpośredni dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych tworzy pozycję jeszcze bardziej znikomą. Ale też nie otrzymaliśmy pożyczki inwestycyjnej. **Zadaniem zdobytego właśnie kapitału jest stabilizacja waluty, rzecz dla dalszego rozwoju życia gospodarczego fundamentalna.** I zadanie to w ramach przyznanego nam kredytu może być w zupełności osiągnięte.

Plan, wypracowany przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z kapitalistami amerykańskimi, przewiduje następujące zużytkowanie pożyczki: wycofanie z obiegu biletów zdawkowych i skarbowych, redukcja bilonu, podwyższenie kapitału akcyjnego Banku Polskiego o 50 procent, stworzenie funduszu żelaznego Banku Polskiego i emisja 390 miljonów złotych w banknotach o pełnem pokryciu. Z chwilą, gdy plan powyższy zostanie wykonany, a obecnie nic nie stoi temu na przeszkodzie, będziemy mieć **walutę absolutnie silną, uniezależnioną od wahań i wstrząsów.**

A niezależnie od tego odczuje rynek pieniężny państwa poważny przypływ gotówki.

Zupełna stabilizacja waluty posiada olbrzymi wpływ na życie gospodarcze. Jest warunkiem jego zdrowia. Dotychczas wobec braku tej stałej i niezmiennej miary ekonomicznej, jaką winien być złoty, **operacje nasze były właściwie spekulacjami. Kryło się w nich ryzyko** i szukanie nadmiernych zysków celem zabezpieczenia od możliwych strat. Byliśmy w sytuacji architekty, który usiłuje budować dom przy pomocy elastycznego metra. Ruch oszczędnościowy mimo propagandy i mimo wyraźnej dyspozycji społeczeństwa do spokojnej lokaty drobnych kapitałów, nie mógł przybrać właściwych rozmiarów, ponieważ książeczka oszczędnościowa wciąż jeszcze była symbolem bezpowrotnych lub częściowych, ale bolesnych strat. Zbyt żywa była w społeczeństwie pamięć katastrofy korony i marki, pamięć olbrzymiej baissy złotego wkrótce po jego triumfalnem stworzeniu. I wreszcie objektywna gwarancja, że podobne załamanie nie powtórzy się przy sposobności pierwszego kryzysu gospodarczego, była niedostateczna. To też kalkulując w większych kwotach i na dłuższy okres czasu, **rachowaliśmy w dolarach, jako jedynym mierniku pewnym.**

Po przeprowadzeniu planu stabilizacyjnego, trudności te i przeszkody znikną. W wielkiej i drobnej wymianie wartości pieniężnych zdobędziemy podstawę. Będziemy mogli przewidywać i układać z góry budżety bez obawy, że jeden dzień przewróci cały rachunek i obróci go w nicość.

Ale mimo tych poważnych korzyści realnych, **znaczenie pożyczki jest przedewszystkiem zasadnicze.** Dla rządu jest zawarcie tej umowy sukcesem **Spokojna, rzeczowa taktyka, przyjęta przez niego, stoi w niezmiernie ostrym kontraście z taktyką rządów dawnych.** Tu sumienna ocena warunków, zimny rachunek i ciągłe oglądanie się na „prestige państwa“, jako najwyższe prawo. Tam nerwowa gorączka i chciwe wyciąganie rąk po pieniądz, zdobywany za każdą cenę, byleby tylko przy jego pomocy **przetrwać znów kilka miesięcy** i załatać najdotkliwsze luki budżetu. Tu wolna ręka, tam **niemal licytacja zastawów.**

Powie ktoś: nie sztuka zdobyć się na zimną krew, gdy się płynie, a nie — jak niejeden z dawnych ministrów skarbu — tonie. Odpowiemy: analiza większości starych umów wykazuje błędy, których nie rozgrzesza nawet sytuacja przymusowa. Błędami temi jest niepojęta lekkomyślność w zaciąganiu zobowiązań, które nie przynosiły często nawet chwilowej ulgi, jest niesolidność, jest wyprzedawanie państwa nawet wówczas, gdy nie było noża na gardle, **jest niedołęstwo w administracji i karygodne szafowanie funduszami publicznemi.** Jeśli traktowano nas jako twór nietrwały, to **mini strowie skarbu podjęli się umacniani tej opinji i wyrabiania nam marki bankruta.**

Utwierdzała nas narodowa demokracja w przekonaniu, że rząd obecny nie zdobył i nigdy nie zdobędzie zaufania zagranicy, ponieważ powstał z uzurpacji i nie ma konstytucyjnych podstaw Tymczasem pożyczka jest **dowodem zaufania najbardziej namacalnego władzie i jedynie do rządu,** bo poza rządem nie ma dziś w Polsce czynnika odpowiedzialnego. Dowodzi także pożyczka, że zagraniczna opinja **wierzy w trwałość rządu, w jego autorytet wśród społeczeństwa, które zobowiązania rządu usankcjonuje, natomiast nie wierzy w wartość tej opozycji,** którą rząd zwalcza i usiłuje obalić. Ocenia te wszystkie skwaszone i spiskujące siły „per non est“. W przeciwnym bowiem razie zaczekanoby aż powrócą do władzy „reprezentanci narodu“, aby im w depozyt powierzyć skarb dolarowy.

W ogólności pożyczka może być uważana za **wielkie wzmocnienie kredytu moralnego rządu i za porażkę jego wrogów** Nie trzeba bowiem żadnych innych argumentów nad suche zestawienie warunków pożyczki ostatniej i tych transakcyj, jakie zawierano w dobie wpływów gospodarczych narodowej demokracji. Cyfry mówią za siebie.

Ale dla państwa jest **wypadkiem przełomowym.** Dotychczas graliśmy przysłowiową rolę tego „ubogiego krewnego“, którego się unika, a jeśli dopuści czasem do stołu, to jedynie na szarym końcu i za pewne przysługi, oddane w gospodarstwie. Dziś — „wchodzimy do salonu“. Jesteśmy **równouprawnionym obywatelem społeczności światowej.** Po przełomie w polityce zagranicznej — wejściu do Rady Ligi Narodów — nastąpił przełom w polityce finansowej.

I znów jak dla ironji nasuwa się zestawienie przeszłości z teraźniejszością. Narodowa demokracja przypisuje sobie monopol fachowości bodaj w dwóch działach — polityki gospodarczej i zagranicznej. I właśnie wtedy, gdy rządziła, dzieje nasze są serją upokorzeń i klęsk. A gdy przestała rządzić, zaczęła się era rozkwitu. Nie tylko obeszliśmy się; uczyniliśmy krok naprzód, krok olbrzymi.

Prasa zagraniczna uważa uzyskanie pożyczki za wielki sukces rządu Marszałka Piłsudskiego.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 12 października. (ps) B. wiceminister skarbu, **Wacław Fajans,** dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, wyraził się w rozmowie z Waszym korespondentem o pożyczce w sposób następujący:

„Uważam, iż zarówno warunki pożyczki jak i sam fakt zawarcia jej jest **nader korzystny pod każdym względem, a to zarówno skarbowym, jak i gospodarczym.** Pod względem skarbowym dlatego, że ożywienie życia gospodarczego bez obcej nawet pomocy **spowoduje wzrost dopływu dochodów skarbowych,** nawet bez powiększenia samych stawek podatkowych, gdyż lepiej prosperujący przemysł i zasilenie kapitałem rolnictwa **będzie przynosiło skarbowi znacznie większe dochody, przy tych samych stawkach podatkowych, co obecnie.** Ze względów ogólno-gospodarczych zawarta pożyczka oznacza **otwarcie drogi na rynki pieniężne światowe i jestem przekonany, iż za nią podążą większe kapitały zagraniczne dla Polski.** Tem bardziej, iż sytuacja ogólno światowa sprzyja temu, gdyż **Ameryka odnosi się w ostatnich kilku tygodniach z rezerwą wobec Niemiec,** jak tego dowodzi wstrzymanie pożyczki amerykańskiej dla Prus. Tem bardziej więc **kapitały amerykańskie będą mogły być lokowane na rynku polskim, który daje im pełną gwarancję bezpieczeństwa.**

P. Bieniawski, z Banku Handlowego oświadczył co następuje: „Pożyczka amerykańska **będzie niewątpliwie chętnie w Polsce nabywana jako lokata korzystna** i przedstawiająca dla lokującego ten poważny plus, że **rynek zbytu dla tego papieru jest bardzo wielki i nie ulega lokalnym wahaniom.** Sprawa **organizacji sprzedaży i terminu** publicznego zaofiarowania będzie załatwiona **w najbliższych dniach.** Jest to w życiu finansowem Polski **moment zwrotny,** a okoliczność, iż w wielkiej międzynarodowej operacji choć w skromnej jeszcze mierze uczestniczą polskie finansowe instytucje, **jest dowodem znacznego wzmożenia sił gospodarczych polskich, tak osłabionych kryzysem z 1925 r.** Ze strony banków polskich następujące banki zajmą się rozsprzedażą transzy polskiej: **Bank Handlowy w Warszawie, Warszawski Bank Dyskontowy, Bank Zachodni, Bank Ziemski, Powszechny Bank Związkowy Polski Bank Przemysłowy i Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

P. wiceprezes Banku Polskiego **Młynarski,** w następujących słowach daje wyraz swym zapatrywaniom na pożyczkę: „Jest to **zwrotny punkt w**

Każdy medal ma dwie strony.

ODPŁYW PERSONALU TECHNICZNEGO Z MARYNARKI WOJENNEJ NA OKRĘTY HANDLOWE.

Warszawa 12. października. (Tel. G. P.) W związku z szybkim rozwojem polskiej floty handlowej daje się zauważyć **znaczny odpływ personalu głównie technicznego z marynarki wojennej** — na skutek lepszego uposażenia — na okręty handlowe. Dla przeciwdziałania temu rząd wydał w ostatnim „Dzienniku Ustaw“ **rozporządzenie o uposażeniu szeregowych nadterminowych,** którzy po odbyciu 2-letniej służby pozostaną jeszcze w marynarce wojennej. Rozporządzenie to przewiduje znaczną podwyżkę uposażeń **tych szeregowych.** Ponadto przewidziane są w tej sprawie dalsze zarządzenia, bo główny ruch odpływu na flotę handlową zaznacza się na wiosnę.

naszej historji gospodarczej. Znaczenie tej pożyczki leży nie tyle w ilości pieniędzy, które otrzymamy w wysokości kursu czy oprocentowania, ale w tem, **że zawrzemy nareszcie coś w rodzaju traktatu z kapitałem światowym, co nam otworzy rynki zagraniczne i umożliwi wielki dopływ kapitału i inwestycji na planowe cele konstrukcyjne, na coraz dogodniejszych i tańszych warunkach oprocentowania.** Pożyczka, która ma być w dniu dziesiejszym podpisana, **ma osiągnąć rolę klucza otwierającego rynki zagraniczne dla potrzeb polskich** i powinna stać się zarazem żórawiem, który sam podnosząc się w górę, będzie w górę podnosił kurs i oprocentowanie wszelkich innych późniejszych operacyj finansowych

Warszawa 12. października. (Tel. G. P.) Uzyskanie przez rząd pożyczki amerykańskiej wywołało dziś wielkie wrażenie na giełdzie warszawskiej. Przed zebraniem giełdowem wstrzymywano się wogóle od sprzedaży jakichkolwiek papierów i brak było kursów w żądaniu i płaceniu. Dopiero w czasie giełdy ofiarowano nieco materjału, przyczem przeciętna zwyżka akcyj wyniosła 7—10 proc. Największem zainteresowaniem cieszył się Bank Polski, a pozatem akcje metalurgiczne, Starachowice, Lilpop, Modrzejów. Najbardziej charakterystycznym jest fakt, że banki zagraniczne wycofały wysokie limity dane bankom warszawskim na sprzedaż ich papierów i równocześnie poleciły swego materjału nie sprzedawać. Zarówno banki, jak i ulica oczekują w najbliższych dniach po podpisaniu umowy pożyczkowej dalszych poważnych zleceń z zagranicy, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na kursa.

Warszawa 12. października. (Tel. G. P.) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej obniżył się kurs wszystkich walut. Dolary notowano po 8.88, N. Jork po 8.90. Natomiast na giełdzie akcyjnej nastąpiła haussa, m. i. Bank Polski zwyżkował o 7 zł. na sztuce.

Także obywatele polscy będą mogli

UCZESTNICZYĆ W SUBSKRYPCJI POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 12. października. (Tel. G P.). „Kurj. Czerw." donosi, że rząd polski chcąc dać możność uczestniczenia w emisji pożyczki amerykańskiej **również swym obywatelom,** zastrzegł sobie podczas rokowań z delegatami ameryk. **wydzielenie z ogólnej sumy 72 milj. transzy polskiej w wysokości 1 milj. dol.** W tym celu powstało pod przewodnictwem Banku Handlowego porozumienie międzybankowe, **które transzę polską już rozdzieliło między siebie**

Według miarodajnych przypuszczeń, emisja będzie przeprowadzona albo 15. października (w najbliższą sobotę), albo 18. (we wtorek) we **wszystkich państwach biorących udział w pożyczce jednocześnie.**

72 milj. dolarów będą podzielone na 7 transz: **amerykańską** 45 milj dol., **angielską** 10 milj. dol. (2 milj. funt. szterl.), **szwajcarską** 6 milj., **holenderską** 4 milj., **szwedzką** 3 milj., **francuską** 3 milj. i **polską** 1 milj. dol.

Echa w Berlinie.

Berlin, 12. października. (Tel. G. P.). Wiadomość o zakończeniu rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski **wywarła na giełdzie tutejszej korzystne wrażenie dla kursu złotego.** O ile w poniedziałek lub wtorek wpłaty na Warszawę notowano 46.77 i pół do 46.97 i pół, to dziś te same przekazy notowano **46.91 do 47.15.** Waluty polskie, które notowano we wtorek 46.45 do 46.85, uzyskały dziś kurs **46.67 i pół do 47.17 i pół.**

Berlin, 12. października. (Tel. G. P.). „Berl Tageblatt" podając z Warszawy wiadomość o zakończeniu rokowań w sprawie pożyczki, pisze, że pomyślne zakończenie tych rokowań **powinno być dla Niemiec z niemieckiego punktu widzenia powitane z zadowoleniem, gdyż przez tę sanację finansową stworzona zostanie spokojna atmosfera gospodarcza, mogąca korzystnie wpłynąć na dalsze przyjazne prowadzenie niemiecko-polskich rokowań handlowych.**

Podpisanie układu pożyczkowego

NASTĄPIŁO WCZORAJ O GODZ. 12-TEJ W NOCY.

Warszawa 12. października. (ps.) W ciągu dnia dzisiejszego p. Min. skarbu Czechowicz otrzymał pismo od pp. Monneta i Fishera, w którem to piśmie Amerykanie potwierdzają oficjalnie warunki pożyczkowe, zawarte w wczorajszem piśmie Ministra skarbu, przyczem podają do wiadomości p. Ministra, że posiadają pełnomocnictwo do podpisania umowy pożyczkowej.

Przez cały dzień odbywały się konferencje i narady, które dotyczyły już tylko kwestji technicznej, i z tego też powodu w Min. Skarbu wrzała silna praca do późnych godzin nocnych. O godz. 12 w nocy nastąpiło podpisanie układu pożyczkowego w Min. skarbu. Za rząd polski złożył swój podpis Minister skarbu, za finansistów amerykańskich 3 delegaci amerykańscy w Warszawie.

Jutro mają być ogłoszone dekrety Prezydenta Rzplitej, dotyczące i regulujące sprawy i kwestje z zawartą pożyczką się łączące, między innymi dekret o stabilizacji złotego i t. d.

Pakt między Witosem a Korfantym.

REWELACJE P. JANA STAPIŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (ps). Jan Stapiński ogłasza w „Przyjacielu Ludu" wiadomość, że 8. bm. został w Krakowie podpisany pakt między p. Wincentym Witosem w imieniu Piastowców a p. Korfantym w imieniu Ch. D. W myśl tego paktu p. Korfanty wziął na siebie obowiązek finansowania akcji wyborczej i drukowania gazet „Piasta", w zamian za co p. Witos ma dostarczyć głosów chłopskich.

NIEMCY NIEZADOWOLONE.

Berlin, 12. października. Tel. G. P.) „D. Tageszg." i inne dzienniki prawicowe podają za „Journalem" paryskim wiadomość że **ambasador niemiecki von Hoesch odwiedził Brianda, aby wyrazić mu zdziwienie rządu niemieckiego z powodu noty, jaką komendant wojsk okupacyjnych w Nadrenji gen. Guillaumat przesłał do komisarza Rzeszy dla terytorjów okupowanych w Koblencji,** komunikując mu szczegóły redukcji wojsk okupacyjnych, z których wynika, że **redukcja wynosi nie 10.000, a tylko 7 000 żołnierzy.** Ambasador niemiecki miał w rozmowie zwrócić ministrowi Briandowi uwagę na to, że rząd niemiecki nie może zgodzić się na takie komunikowanie decyzji o redukcji wojsk okupacyjnych, jakie zapowiedziom oficjalnym nadaje gen. Guillaumat.

———o———

Daj grosz na cele T. S. L.!

POSEŁ RUMUŃSKI ZŁOŻYŁ WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Pierwszym gestem nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji p. **Carola Davila** po przedstawieniu listów uwierzytelniających, było **złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.** O godz. 12.40 pan poseł Davile w otoczeniu członków poselstwa i attache wojskowego udał się na plac Saski, gdzie **w imieniu króla rumuńskiego złożył na Grobie wspaniały wieniec**

———o———

MARX I STRESEMANN UDAJĄ SIĘ DO WIEDNIA.

Wiedeń, 12. października. (Tel. G. P.) „N. Fr. Prese" donosi z kół dobrze poinformowanych, że **kanclerz Rzeszy Marx i minister Stresemann przybędą w połowie listopada br. do Wiednia.**

OSTROŻNIE Z MORFINĄ!

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Sąd karny w Kielcach **skazał na 3 miesiące więzienia dra med. Goldsteina za wydanie recepty na bardzo wielką ilość morfiny.** Sąd orzekł także odebranie dr. G. **prawa praktyki na 3 lata.**

———o———

UCIEKŁ DO MIŃSKA.

Wilno. 12 października. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą: Ostatni przywódca ruchu białoruskiego w Kownie, prezes narod. komitetu **Gołubiński,** wypowiedział się **za orjentacją w kierunku Sowjetów i zbiegł do Mińska.** Temsamem został zlikwidowany ruch narodowy białoruski na Litwie, który powstał tam przed laty, przy silnem poparciu rządu kowieńskiego. **Był to ruch wybitnie antypolski.**

Mają nieczyste sumienie, więc boją się.

Zaniepokojenie w szeregach litewskiej straży pogranicznej.

Wilno 12. października. (Tel. G. P.) Na pograniczu panuje silne zaniepokojenie wśród szeregów litewskiej straży. Wzdłuż całej polskiej linji granicznej zarządzono ostre pogotowie wojenne, a nawet celem wzmocnienia znajdujących się tu oddziałów litewskich ściągnięto z nad granicy łotewskiej kilka baonów granicznych. Oprócz tego wszystkie drogi w obrębie 5 klm. od granicy polskiej **patrolowane są przez znaczne oddziały szaulisów.**

Wilno 12. października. (Tel. G. P.) Arcybiskup ks. **Jałbrzykowski** odwiedził wczoraj aresztowanych i osadzonych **w więzieniu na Łukiszkach księży litewskich**, odbywając z nimi dłuższą rozmowę.

Wiedeń 12. października. (Tel. G. P.) Kilka pism dzisiejszych zamieszcza dłuższe artykuły poświęcone omówieniu zatargu polsko-litewskiego. „N. F. Presse“ w wieczornem swem wydaniu przedstawia poszczególne fazy tego zatargu, wskazując na to, że obecny rząd litewski, idąc po linji swej skrajnie nacjonalistycznej polityki **zagraża coraz poważniej pokojowi światowemu.** „N. Fr. Pr.“ przypomina, że Rada Ligi Nar. już kilkakrotnie, lecz jak dotychczas bezowocnie, próbowała zająć się kwestją **polsko-litewską.** Teraz byłaby pora zrehabilitować się czynami politycznemi, a nie ograniczać się tylko do pięknych słów. W kołach politycznych zwracają uwagę na dłuższy artykuł „N. W. Journal“, utrzymany **w tonie wybitnie dla Polski życzliwym.** „N. W. J.“ podkreśla, że utrzymywanie przez rząd litewski fikcji stanu wojennego z Polską jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego **niebywałym unikatem.** Dziennik atakuje **Waldemarasa** za jego skrajnie nacjonalistyczną politykę i domaga się stanowczej i **energicznej interwencji Ligi Nar.**

REPRESJE NA LITWIE

Kowno, 12 października. (Tel. G. P.). W związku z wykryciem **rzekomego zamachu na prezydenta Smetonę,** na terenie całej Kowieńszczyzny nastąpiły **masowe aresztowania,** przeprowadzane przez specjalne oddziały wojskowe i policyjne. Przy przeprowadzanych rewizjach **katowano w bestjalski sposób nawet dzieci.** Na skutek pobicia zmarł 14-letni Harasimowicz.

Pozycja Waldemarasa zachwiana

NOWY RZĄD MA ZANIECHAĆ PLEBISCYTU W SPRAWIE ZMIANY KONSTYTUCJI.

Gdańsk. 12 października. (Tel. G. P.). Baltische Presse donosi za pismami ryskiemi, że **w całej Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane niepowodzeniem ataku rządu Waldemarasa, skierowanego przeciw Polsce.** Obiegają pogłoski, że pozycja prezydenta ministrów Waldemarasa jest zachwiana. Prezesem ministrów ma zostać gen. Daukantas. Dyktatura ma być wzmocniona. **Nowy rząd zaniechać ma plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji.** Z drugiej strony donoszą, że gdyby między Waldemarasem a chrześcijańskimi demokratami doszło do porozumienia, prezesem ministrów zostałby **Galwanauskas.** Dzienniki łotewskie podkreślają, że pewne pogłoski dają do poznania, **jak krytyczną stała się sytuacja na Litwie.**

Echo „szału“ Lindberghowego.

SYMFONJA, KTÓRA MALUJE PRZEŻYCIE SŁAWNEGO PILOTA. — AMERYKANIE SILĄ SIĘ NA NAJDZIWACZNIEJSZE POMYSŁY. — „JESTEM JUŻ TEM WSZYSTKIEM STRASZNIE ZMĘCZONY!“.

Nowy Jork, w październiku.

(H) Jeszcze ciągle otaczają w Ameryce Lindbergha fale burzliwego **entuzjazmu i uwielbienia.** Jankesi wynajdują coraz to **nowe sensacje,** aby uczcić lotnika i bohatera narodowego. Rekordem chyba tego uwielbienia jest wykonanie w Nowym Jorku **„Symfonji Lindbergha“** przez tamtejszą orkiestrę filharmoniczną, posiadającą sławę jednego z **najlepszych zespołów orkiestralnych świata.**

Ta kompozycja jest poświęcona nietylko Lindberghowi, ale postawiła sobie za zadania oddanie tonami przeżycia **znakomitego pilota.** Kompozytor **James Silip Dinnes** wywiązał się z zadania z wielką pomysłowością. Odmalował **start samolotu,** walkę z przeciwnościami atmosferycznemi, a triumf podczas wylądowania w Le Bourget. Liryczne miejsca symfonji mają odtworzyć **uczuciową stronę** duszy Lindbergha.

Orkiestra była wyposażona w najrozmaitsze rodzaje najnowszych, jazzowych instrumentów i wywoływała nieraz **hałas ogłuszający.**

Wielkiej wartości artystycznej — zdaniem znawców — utwór Dinna nie posiada. Ale należy stwierdzić, iż stworzenie tego „arcydzieła“ przyniosło kompozytorowi znaczne korzyści materjalne, otrzymał bowiem od rządu

dwadzieścia tysięcy dolarów.

Lindbergh oczywiście zaszczycił wykonanie poświęconej mu kompozycji swoją obecnością. Kiedy jednak dziennikarze zwrócili się do niego z zapytaniem, jak mu się to dzieło muzyczne podoba, odpowiedział z uśmiechem:

— Nie znam się na muzyce. Trudno mi się również dopatrzyć związku między temi tonami a moją osobą. Ale rzecz sama **dosyć mi się podoba.** Chciałbym tylko, aby była o ostatnim wyrazem tej **żywej sympatji,** którą mnie otaczają moi współziomkowie. Jestem poprostu tem wszystkiem

strasznie zmęczony

Dlatego nieraz zazdroszczę ludziom, którzy **nie posiadają sławy.** O, sława to rzecz nie tak miła, jak sądzą ci, którzy **są jej pozbawieni.** Być ogólnie znanym, być na ustach wszystkich, to sprawa dla mnie **najzupełniej niepojętna...**

Ofiara wybujałej ambicji.

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ UTALENTOWANEGO MALARZA. — PARYSKA „WIEŻA ŚMIERCI“ ZNOWU WIDOWNIĄ KRWAWEJ TRAGEDJI.

Paryż, w październiku.

(H) Minęły już te czasy, w których artyści nosili bujne czupryny, fantastyczne kapelusze szerokoskrzydłe i wspaniałe, powiewne krawaty. Również życie artystów nie pozuje już na ową, modną dawniej, a czasem zupełnie

nadmierną swobodę.

Obecnie artysta w życiu codziennem nie odróżnia się od swoich bliźnich ani zewnętrznym **wyglądem,** ani sposobem **obejścia.**

Czy na tem artyści stracili? Zdaje się, że nie. Innego zdania w tym względzie był młody malarz francuski,

André Blase,

którego tragiczna śmierć żywo jest obecnie omawiana przez prasę francuską.

André Blase, 31-letni Paryżanin, rozpoczął swoją karjerę artystyczną **bardzo wcześnie.** Już jako 18-letni młodzieniec zwrócił na siebie uwagę **krytyki i publiczności** dziełami nieprzeciętnemi. Blase posiadający nietylko talent, ale odznaczający się wprost niezmordowaną pracowitością, wcale nie poprzestał na pierwszych sukcesach, lecz dążył dalej do coraz dalszego rozwoju swoich wybitnych zdolności. Istotnie jednak,

wielka sława,

o której marzył ambitny malarz **nie zjawiała się.**

Trawiony żądzą rozgłosu Blase wpadł na nieszczęśliwy pomysł zwracania na siebie uwagi **rozmaitemi dziwacznemi wybrykami.** A więc np. zapisawszy się do istniejącego w Paryżu **„Towarzystwa Kultury Greckiej“,** zaczął paradować po mieście w

oryginalnym stroju starogreckim.

W swobodnej, lekkiej tunice, z obnażoną głową, w prymitywnych sandałach paradował po najludniejszych ulicach miasta.

Popełniał również inne **ekscentryczne błazeństwa.** Jedno, z nich stało się przyczyną jego śmierci.

Oto niedawno założył się André Blase z kilku kolegami, że mimo dozoru, rozpostartego obecnie nad wieżą Eiffla z powodu licznych wypadków samobójczych, wdrapie się na jedną z wyższych jej, a oznaczonych w zakładzie **kondygnacyj.** I rzeczywiście mimo **protestów przyjaciół,** mimo ich próśb, aby jeszcze rozważył sobie **dziwaczny projekt,** Blase uparł się przy niezwykłem postanowieniu.

Pewnego deszczowego i mglistego wieczora, wybrał się w towarzystwie czterech kolegów pod wieżę. Zręcznie korzystając **z nieuwagi straży, począł się wdrapywać ku górze.**

Ale kiedy już znajdował się na wysokości kilkunastu metrów, zauważył go jeden ze strażników i począł donośnie wzywać „akrobatę“, aby zaprzestał **niebezpiecznej wędrówki.**

To wezwanie stało się dla malarza

fatalnem.

Usłyszawszy wołanie, spojrzał wdół, dostał **straszliwego zawrotu głowy** i z niesamowitym krzykiem

runął w próżnię,

ginąc na miejscu.

Życzeniu polującego na rozgłos człowieka stało się zadość. Prasa pisze o nim szeroko i obszernie. Los tej nieszczęśliwej ofiary **próżności i miłości własnej** może obudzić tylko politowanie.

Należy ponadto nadmienić, że malarz osierocił wdowę i dwoje małych dzieci.

STANISŁAWÓW OTRZYMAŁ NOWY ZARZĄD MIEJSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 12. października. (S). Dzisiaj odbyło się posiedzenia Rady miejskiej pod przewodnictwem senjora p. E. **Weidenfelda.** Na posiedzeniu tem doszło do ukonstytuowania się zarządu w następującym składzie:

Burmistrzem wybrany został jednogłośnie p. **Wacław Chowaniec,** a jego zastępcą **dr. Aleksander Rittermann.** Pozatem wybrano na asesorów pp. Włodzimierza **Dąbrowskiego,** Izaaka **Hettera,** dra Józefa **Partyckiego,** dra Maksymiljana **Blumenfelda,** Wincentego **Fiderkiewicza** i posła Tadeusza **Zagajewskiego.**

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 12. października. (Tel. G. P.) Donoszą z Kaposvar, że około północy odczuto tam **trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny.** Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód materjalnych.

SAMOLOTEM Z AMERYKI DO DANJI.

Nowy Jork, 12. października (Tel. G. P.) Siostrzenica Wilsona p. **Wilson Grayson,** rozpoczęła wczoraj na samolocie typu „Sikorski“ **lot przez Ocean Atlantycki do Danji w towarzystwie 2 lotników amerykańskich.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W OKOLICY WIEDNIA.

Wiedeń, 12. października. (Tel. G. P.) W Schwarzdorf pod Wiedniem odczuto dzisiejszej nocy **znowu lekkie trzęsienie ziemi.**

Sensacyjna afera oszukańcza we Lwowie

3 samochody za... fałszywe weksle.

ELEGANCKI PAN U P. BUCHSTABA. — „JESTEM ADALBERT FRYDERYK Z KATOWIC“. — KUPIONY SAMOCHÓD. — DRUGA I TRZECIA TRANSAKCJA. — OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI — UJĘCIE OSZUSTA. — DOCHODZENIA.

Lwów 13. października.

(—) Wczoraj lwowskie władze policyjne **wpadły na trop niesłychanie sensacyjnej afery oszukańczej**, której bohaterem jest porucznik rezerwy, obywatel gminy Zniesienie, człowiek żonaty i posiadający własny dom. Osobnik ten wpadł na niezwykle sprytny sposób, przy pomocy którego mogło mu się udać w dniu jutrzejszym przyjść w posiadanie **trzech samochodów**, za które chciał zapłacić

fałszywemi wekslami.

I tak przedwczoraj, tj. w dniu 11., zjawił się elegancko ubrany pan u p. **Henryka Buchstaba**, zastępcy fabryki samochodów „Praga“ i przedstawiwszy się jako przemysłowiec **Adalbert Fryderyk** z Katowic, **oświadczył zamiar kupna maszyny „Praga“**. P. Buchstab zaprezentował mu wóz i oznaczył cenę 1.200 dol. Pan ten na cenę się zgodził i jako zaliczkę wręczył p. Buchstabowi

4 weksle po 250 zł.

podpisane przez p. Wohla i Skę jako właścicieli fabryki „Keras“, przyczem zobowiązał się w czwartek pokryć resztę należytości również **wekslami firmy Kronik, fabryki likierów na Zniesieniu oraz wekslami p. Perlmuttera, właściciela fabryki „Ultramaryny“**. Po uiszczeniu tych weksli miał klijent

otrzymać wóz.

Jeszcze tego samego dnia rzekomy p. Fryderyk Adalbert uskutecznił analogiczną transakcję w innem zastępstwie automobilowem, a mianowicie **u p. Altschullera**, zastępcy fabryki samochodów „Chevrolet“.

I tutaj kupił on jeden wóz i również jako zaliczkę **dał cztery weksle z podpisami p. Wohla** i podobnie jak p. Buchstabowi **przyrzekł w czwartek pokryć resztę ceny kupna dalszemi wekslami z podpisami p. Kronika i p. Perlmuttera.** Ten w swoim rodzaju rekordzista zakupił jeszcze tego samego dnia

trzeci samochód

u firmy „Pilot“ **za 1.360 dol.**, uiszczając część wekslami i obowiązując się **dopłacić resztę ceny kupna również w czwartek, poczem auto miano mu wydać.**

Ale p. Buchstab jest **człowiekiem ostrożnym.** Weksle przyjął, lecz telefonicznie zasięgnął informacji u p. Wohla, **czy podpisy są autentyczne**, a gdy mu zaprzeczono i gdy w dodatku przypadkiem o analogicznej transakcji dowiedział się od p. Altschullera, **uwiadomił o wszystkiem policję.** Po energicznych dochodzeniach prowadzonych przez kom. **dra Burdę** udało się policji wczoraj **ująć rzekomego p. Fryderyka Adalberta**, którym okazał się niejaki **Ludwik Bożysławski**, rezerwowy porucznik W. P. z oddziałów intendenckich — jak wspomnieliśmy — zam. w Zniesieniu.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim **dalszych 19 sztuk weksli a 1000 zł.** z podpisami p. Kronika i pieczęcią firmową, któremi to wekslami zamierzał właśnie

wykupić zamówione auta.

Rzecz jasna, że podpisy na tych wekslach **są sfałszowane.** Ponadto znaleziono przy nim **podanie o reaktywowanie go w służbie czynnej.**

Aresztowany tłumaczył się nieudolnie, że wszystkie te fałszywe weksle na kilkadziesiąt tysięcy zł. kupił za niewiadomo skąd posiadaną gotówkę

na czarnej giełdzie

bez sprawdzenia, iż weksle poważnych przemysłowców nie są do nabycia u pokątnych lichwiarzy. Dalsze dochodzenia w toku.

Gdy ludzie na partykularzu są zirytowani

WYMYŚLAJĄ SOBIE WZAJEMNIE NICZEM W — SEJMIE.

Lwów, 13. października.

(X) Przewodniczący grupy PPS. w Rawie Ruskiej p. **Franciszek Szuster** od dłuższego czasu **namiętnie zwalczał miejscowy zarząd miasta z inż. Tomaszem Hołoniewskim na czele.** Przytem na wiecach publicznych przez socjalistów zwoływanych głośno twierdził, że cały zarząd bez wyjątku, a więc i inż. Hołoniewski **jest złodziejski i że wszyscy biorą łapówki, z wyjątkiem jednego sekretarza Presza, który jest porządnym człowiekiem.**

Z tego powodu 17 członków magistratu rawskiego wniosło przeciwko p. Szusterowi

skargę o obrazę czci.

P. Szuster jednak nie ustawał w swej akcji przeciwko magistratowi rawskiemu i **swe zarzuty na temat złodziejstwa i łapownictwa powtórzył również w dniu 20. marca br.** na nowym wiecu, odbytym w ochronce żydowskiej.

Obecny na tym wiecu lekarz miejski **dr. Emanuel Rose zaprotestował przeciwko tym inwektywom** i oświadczył, że nie zna człowieka porządniejszego od inż. Hołoniewskiego, na co zirytowany Szuster odpowiedział, że tak może twierdzić jedynie **człowiek cierpiący**

na rozmiękczenie mózgu.

Oszywiście uwaga ta dotyczyła dra Rosego, któremu nie mogło się to podobać. Wniósł więc również ze swej strony **skargę przeciw p. Szusterowi.**

Obie te skargi rozpatrywał wczoraj sędzia sekcji II. dr. **Sander**, gdyż oskarżony Szuster zawnioskował

wyłączenie sądu rawskiego.

Na rozprawie przed sądem lwowskim zaprzeczył, jakoby tego rodzaju słowa wypowiedział w jednym i drugim wypadku, oskarżyciele jednak zaofiarowali dowód ze świadków, którzy je słyszeli, **wobec czego rozprawę odroczono.**

Inowacja w ruchu kołowym we Lwowie.

INFORMACJE DLA PUBLICZNOŚCI I PP. SZOFERÓW.

Lwów 13. października.

(—) Energiczna akcja rozpoczęta ze strony policji w kierunku **uregulowania ruchu kołowego i pieszego spotkała się ze strony społeczeństwa z całem uznaniem.** Byłoby jednak wskazane, by publiczność zechciała w tem ciężkiem zadaniu **pójść na rękę policji**, dla której faktycznie jest to syzyfowa praca. Niepodobieństwem bowiem jest obstawianie kordonami policyjnemi placów, gdyż z jednej strony brak na to sił, z drugiej zaś **władze bezpieczeństwa nie chcą publiczności szykanować.** Jedynem rozwiązaniem kwestji byłoby, aby publiczność, która otrzymywała przez kilka dni należytą lekcję chodzenia, **zechciała się sama do tego zastosować**, a zwłaszcza, by nie przechodziła przez jezdnię, gdzie najłatwiej o dostanie się pod auto, oraz **by przestrzegała chodzenia prawą stroną.**

Ostatnio została wprowadzona **jeszcze jedna inowacja**, a mianowicie regulacja ruchu kołowego na ul. Akademickiej. I tak: **wjazd samochodów i pojazdów konnych jadących od strony pl. Marjackiego odbywa się prawą stroną ul. Akademickiej i ul. Mikołaja, powrót zaś ul. Romanowicza i prawą stroną klombu ul. Akademickiej obok Izby handlowej i przemysłowej.** Ponieważ inowacja ta jest jeszcze szerszemu ogółowi kierowców samochodowych nieznana, przeto tą drogą policja apeluje, by kierowcy **zechcieli się ściśle trzymać wytkniętego kierunku** i nie utrudniali służby regulującym ruch posterunkowym gdyż leży to w pierwszym rzędzie **w ich własnym interesie.**

„Instytut dziecięcy“ miljonera Donalda.

10 MILJONÓW DOLARÓW NA CEL FILANTROPIJNY. — PIĘKNY GEST BOGACZA AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork, w październiku.

(H) Miljonerzy amerykańscy posiadają niekiedy **piękny gest**; umieją się zdobyć na gigantyczne dobrodziejstwa **filantropijne i humanitarne.**

O takim fakcie pisze obecnie z najwyższem uznaniem prasa amerykańska. Przedmiotem tego uwielbienia jest 54-letni krezus **Marek Donald**, właściciel szeregu wielkich fabryk sukna.

Oto Donald przeznaczył **10 miljonów dolarów** na ufundowanie w Brooklynie **„Instytutu dziecięcego“**. Cele Instytutu dziecięcego są bardzo **rozmaite i wszechstronne.** A więc przedewszystkiem jeden z jego działów będzie się zajmował **wychowaniem dzieci ubogich i sierot** według najracjonalniejszych nowoczesnych metod dydaktycznych i pedagogicznych.

Przy instytucie ma się mieścić **szpital, wspaniała szkoła**, do której uczęszczać mają nietylko właściwi wychowankowie, a wreszcie olbrzymie **boisko sportowe**, urządzone przez wybitnych fachowców.

Wogóle cała fundacja przedstawia się **imponująco** i wywołała odruch **szczerej wdzięczności** dla filantropa.

—o—

Królowa bandytów.

62-LETNIA STARUSZKA NA CZELE WIELKIEJ ORGANIZACJI BANDYCKIEJ, ZLIKWIDOWANEJ OBECNIE PRZEZ WŁADZE WŁOSKIE. — 153 CZŁONKÓW BANDY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Rzym, w październiku.

(!) Walka rządu włoskiego z bandytyzmem, który od niepamiętnych lat **dręczył ludność Sycylji** i południowych Włoch, doprowadziła **do wielu procesów**, z których najciekawszy rozpoczął się przed kilku dniami w Termini.

Przed sędziami przysięgłymi stawiono **153 członków mafji**, na której czele stała **62-letnia kobieta, Giuseppa Salvo**, zwana popularnie królową Gangi.

Królowa dysponowała **sześcioma zorganizowanemi bandami**, któremi dowodzili Santo **Siena**, Antonio **Raselli**, Gaetano **Ferravella**, Melchiore **Candiod** i dwaj bracia **Andelaro**.

Jak głosi **3-tomowy akt oskarżenia**, do mafji należeli ludzie rozmaitych zawodów. Obok pospolitych opryszków byli kupcy, przemysłowcy i rolnicy, a jedno z czołowych stanowisk w mafji zajmował **bardzo zamożny i cieszący się opinją doskonałego chirurga, dr. Bartolo Sciuro.**

Nawet kobiety i dzieci przyjmowano w poczet członków bandy. Nad wszystkiemi zaś ciężyła **żelazna pięść Józefiny Salvo.**

Codziennie rano dosiadała konia i udawała się **na przegląd swego królestwa.**

Przyjmowała sprawozdania z czynności i wydawała rozkazy, sądziła spory **a nawet wtrącała się do spraw sercowych swych poddanych.**

Nieraz się zdarzało, iż ognisty bandyta zapłonął miłością do **dziewczyny pochodzącej z rodziny nieprzyjaznej mafji.**

Uczynna królowa bez najmniejszego namysłu udawała się do rodziców panny i **zmuszała ich groźbą wendetty do wydania córki za bandytę.**

Obywateli przerażała „wendetta", grożąca nietylko ruiną całego majątku, ale **pewną, okrutną śmiercią.**

Przeto właściciele ziemscy i bogaci przemysłowcy woleli żyć w zgodzie z mafją, poddawali się jej terrorowi i **opłacali sute haracze.**

Jednym z najpospolitszych sposobów wymuszania było **„przysyłanie komisarza".**

Osobnik nasłany przez mafję, otrzymywał bardzo wysoko płatną posadę w dobrach lub w fabryce, nie zajmował się niczem, a część swych ogromnych dochodów **oddawał do kasy bandy.** Stanowiska komisarzy poruczano jednak ludziom starszym, potrzebującym wypoczynku **i dobrze zasłużonym.**

Prefekt Mori, wydelegowany do walki z mafjami, po długich i bardzo mozolnych wysiłkach **zdołał wykryć całą organizację i uwięzić jej członków.**

Bandytów aresztowano jednego dnia, **o tej samej godzinie,** w kilkunastu miejscowościach odrazu, tak, że nie mieli czasu na porozumienie.

Szczególny widok przedstawia sala sądowa w Termini.

W sześciu żelaznych klatkach mieści się 153 zbrodniarzy, silny oddział żandarmerji otacza bandytów, mocno zasępionych niespodzianką, jaka ich spotkała.

Kilku z nich **zapłaci gardłem za swe zbrodnie,** reszta skazana będzie na deportację i ciężkie roboty.

Niemała bowiem jest lista ich zbrodni: **kilka tysięcy wymuszeń i rabunków i kilkadziesiąt morderstw.**

—o—

Filcowe buciki księcia Walji.

KARYGODNY SZAŁ MODNEGO NAŚLADOWNICTWA. — BEZMYLNOŚĆ MODNISIÓW ANGLOSASKICH.

Londyn, w październiku.

(H) Książę Walji jest może najpopularniejszym człowiekiem w Europie, a z pewnością w Anglji. Prasa londyńska codziennie niemal podaje jakieś szczegóły z życia tego **książęcego modnisia i sportowca.**

Widać, że ks. Walji chce koniecznie dorównać królowi Edwardowi angielskiemu, który jako książę Walji był również wyrocznią mody i dobrego smaku. Gdy pewnego razu Edward, posiadający brzuszek wcale okazały, ukazał się na uroczystem przyjęciu dworskiem z niezapiętym ostatnim

guzikiem

kamizelki, zwrócono na to natychmiast uwagę i nazajutrz dnia wszyscy dandysi Londynu figurowali z niezapiętemi guzikami kamizelek.

To śmieszne naśladownictwo przekroczyło obecnie wszelką miarę. Świadczy o tem następujący fakt: książę Walji, który — jak wiadomo — jest zaciekłym sportowcem i ustawicznie pada ofiarą rozmaitych niebezpiecznych wypadków — runął niedawno z konia i zwichnął lewą nogę tak nieszczęśliwie, że musiał przez czas jakiś nosić specjalne, miękkie

obuwie filcowe.

To wystarczyło, aby modnisie angielscy zaczęli paradować w **obuwiu filcowem,** które obecnie jest w Anglji **dernier cri szyku i mody.**

Są to rzeczy wprost niesłychane, a jednak prawdziwe. Świadczą nader ujemnie o bezmyślności tej młodzieży anglosaskiej, o której rozsądku i trzeźwości tak wiele się mówi i pisze...

—o—

FEJLETON „GAZETY POR." z 14. X. 1927

HANS WITHALM.

Kuglarz.

W Kapurthala, rezydencji radży z Kapurthali, małej prowincji nieskończenie wielkiego Pendżabu siedzieliśmy z wysoko postawionym krewnym i innymi przyjaciółmi na tarasie gmachu rządowego. Przed bramą stało w śmiesznych strojach ze trzydziestu żołnierzy, odzianych w mnóstwo ozdób, a jednak półnagich, podczas gdy ich oficerom wolno było z nami czas zabijać.

Była to część, nie wynoszącej 1200 ludzi nawet „armji" sułtana, a jako dowód jej, obawę budzącej gotowości bojowej, jedną z dwunastu armat państwowych osadzono tuż przed gmachem.

Mijali ją Hindusi, lektykarze, nadzy „kulisi", półnagie kobiety, bogacze kraju tego w jedwabnych szatach, szlachetne damy w ciężkimi firankami zawieszonych klatkach, ale wszyscy, wszyscy spoglądali nienawistnie, acz ze czcią należną ku tarasowi, gdzie siedział indyjski oficer obok białego i gdzie nikt się nie troszczył o motłoch, pstrym korowodem wzdłuż gmachu sunący.

Niektórzy, skrzyżowawszy ręce na piersiach, mruczeli jakieś obelżywe słowo, które z oddali niby błogosławieństwo brzmiało, wznosząc przytem ręce do góry, aby z głośnym okrzykiem radości schwytać monetę niklową.

Obowiązek rzucania monet pełnił murzyn, stojący za moim krewnym, generalnym rezydentem Kapurthali. Podejrzewałem go zawsze, że większość filantropijnych monet wędrowała do jego własnej kieszeni, gdyż przyjaciel mój był hojnym człowiekiem, a nikle jednakże zbyt rzadko ponad tłum wzlatywały. Ali musiał wszakże ponadto muchy od głów naszych odpędzać, co też bardzo skrupulatnie czynił zapomocą długiej oganki ze wspaniałych piór strusich, które pan jego kiedyś w Sudanie nabył.

Rozmowa nie bardzo się kleiła. Było strasznie gorąco. Oczekiwano księcia.

W restauracji zabrakło lodu, którego wyglądaliśmy ze stokroć większem utęsknieniem, aniżeli jego bronzową wysokość. Dostawiono lód wreszcie i orzeźwiliśmy się wszyscy.

Nadbiegł niebawem posłaniec z wiadomością, że radża (chwała Bogu!) raczy w domu pozostać i rezydentowi „rozkazuje" stawić się doń jutro.

Nadmienić należy, że „rozkazy" takie, to mała komedja, którą jego wysokość odgrywa, Anglicy zaś, pozwalający mu trzymać wojsko złożone z 1200 żołnierzy i 12 armat, przez palce na nią patrzą.

Istotnym władcą kraju jest rezydent, który „słucha" wprawdzie maharadżę, czyni jednakże to, co uważa za właściwe lub co mu rząd w Bombaju każe.

Jeszcześmy nie zdążyli ochłonąć z radości na myśl, że się nam niskie ukłony, będące tu bardziej, niż gdzie indziej w zwyczaju upiekły, gdy stary, nawpół nagi kuglarz stanął przed tarasem. W ręku trzymał pręt z pięcioma palcami na końcu, ostrą czapkę miał na głowie, duże okrągłe pierścienie w uszach, w oczach zaś — płomień nieokiełznanych namiętności!

Towarzysz jego, młody i gibki, jak trzcina na dżunglach, nie miał nic, prócz skórzanego fartucha na sobie i podartej, starej torby w ręku.

— Co robisz tutaj! — krzyknął doń oficer.

— Sahib — odparł stary pokornie, krzyżując ramiona nad rządką i długą brodą — jestem kuglarzem i wędruję po kraju świętym. Nogi mię do Kapurthali przyniosły, siedziby najpotężniejszego radży; proszę o laskę: pozwólcie mi tutaj sztuki me pokazać!

— Zgoda — odparł mój gospodarz — damy ci miejsce, gdzie będziesz nam mógł djabelskie twe wyczyny przedstawić. Ale biada ci, jeżeli się przed nami zbłaźnisz!

— Czcigodny panie, będziesz zadowolony. Znam cię. Jesteś wysłańcem władców tego kraju i wielkim, potężnym mistrzem.

Mówiąc to, wstąpił ze swoim uczniem na schody i okadził mego krewnego wonnościami swemi.

Służba zrobiła miejsce na tarasie, na którem stary rozciągnął matę. Wówczas on i jego famulus zdjęli z siebie szmaty, rzucili je, wprost na ulicę i usiedli ze skrzyżowanemi nogami na macie.

Młody chłopiec, otworzywszy torbę, wyjął z niej piszczałkę oraz dwa drewniane pręciki i położył je przed mistrzem.

Stary postawił obok nich swoją spiczastą czapkę i milcząc siedział sztywny, jak gdyby wyczerpany z promiennemi oczami. Zdawało się, że modlitwę w duszy szepcze i siły zbiera dla nadzwyczajnych sztuk, których oczekiwaliśmy od niego.

Jak Żyd wieczny tułacz wędrują starcy ci wzdłuż i wszerz po kraju, odwieczni niemal, z garbowaną skórą i chytrym płomieniem w oczach. Żyją wśród najniższych sfer, otrzymując od nich wszystko, czego im do życia potrzeba.

Ten zdawał się być w zachwycie i siedział nieruchomo. Wtem młody począł grać na swej piszczałce jednotonową melodję i niebawem dwa okularniki o szerokich czaszkach wysunęły z tajemniczej torby swe szkaradne cielska. Cicho podpełzły do starego i podniosły w górę głowy. Ten ocknął się wówczas i z głośnym okrzykiem chwyciwszy jadowite gady, rozciągnął je równo na ziemi; leżały jak pałki. Wziął je za ogony i sztywne, nieruchome podniósł do góry; puścił — upadły twardo jak drewniane kije na ziemię. Uniósł wtedy swą czapkę i oba węże, których sztywność zniknęła nagle, żywe i straszne, zwinęły się pod nią w kłębki. Postawił znowu czapkę. Gady, jak patyki obok niej leżały. Włożył potem czapkę na głowę i węże-patyki zniknęły nam z przed oczu.

LISTY Z PODRÓŻY.

W odwiedzinach u „ekscelencji Wallensteina".

SPECYFICZNY UROK. — DAWNIEJSI LUDZIE BYLI CAŁKIEM INNI. — BUTY P. GENERAŁA I BUCICZKI JEGO MAŁŻONKI. — TRZEBA UCHYLIĆ CZOŁA. — PRZEBRZYDŁY BĄK. — ŁAZIENKA W KSZTAŁCIE GROTY. — ZBIOROWE WYCIECZKI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Praga, w październiku.

Lubię odwiedzać po latach miejscowości, w których spędziłem kiedyś dłuższy czas. „Odkrywanie" dobrze niegdyś znanych zakątków, grzebanie w wspomnieniach, przeprowadzanie porównań pomiędzy „dawniej a dziś" **ma swój specyficzny urok.** Niestety, w Pradze nie było mi danem rozkoszować się temi uczuciami i z tej zresztą prostej przyczyny, że **poraz pierwszy bawiłem tam jeszcze za czasów bezkrytycznego sztubactwa,** a jako jedyne wspomnienie z tej górnej epoki pozostał mi most, za którego przejście trzeba było płacić myto oraz policjanci z koguciemi piórami przy „landwerskich" kapeluszach. Spostrzeżenia, jak widać, bystre, świadczące o wcześnie rozbudzonej inteligencji, przecież jednak zamało charakterystyczne, by dzisiaj jeszcze dały się do czegoś użyć.

*

Trzeba przyznać, dawniejsi ludzie byli całkiem inni. Mieli **rozmach, fantazję i giest.** Weźmy dla przykładu ekscelencję Wallensteina, imci pana cesarskiego generała. Ten dla odmiany, znudziwszy sobie ustawiczne biwakowanie po obozach, **wykupił 28 domów, zburzył je do szczętu i postawił na miejscu ich potężny pałac, w** którym znalazły pomieszczenie nietylko wszystkie trofea, ale też i cały pułk przybocznych rajtarów. O rozmiarach i architektonicznej wartości kompleksu tego świadczy fakt, że dzisiaj po wielu latach i najrozmaitszych kolejach oszacowano go na 66 miljonów czeskich koron (2 milj. dolarów). Olbrzymia ta suma **uniemożliwia rządowi czeskiemu odkupienie tych gmachów,** znajdujących się w ręku potomków Wallensteina. Dziś mieści się w jakichś 130 pokojach **biuro jednego z ministerstw,** około 30 ubikacji zarezerwowali sobie właściciele, a reszta tworzy **rodowe muzeum** i stoi otworem dla zjeżdżających ze wszech stron ciekawskich.

Chodzę więc i ja po tych salach, oglądam buty pana generała i buciczki jego cnotliwej małżonki, zachwycam się **biurkiem wykładanem srebrem,** podziwiam kunsztowne sztukaterje, gobeliny i oryginalne malowidła mistrzów włoskich i mimo całej demokratyzacji i proletaryzacji **schylam z pokorą czoło przed tymi dawnymi magnatami,** którzy grzeszyli bo grzeszyli, ale też mieli smak i kulturę i pozostawiali po sobie **nieocenionej wartości pamiątki.** Jak na tle zamierzchłych czasów przedstawi się kiedyś nasze pokolenie? Co pozostawią po sobie nasi **baronowie smalcu, żelaza, margaryny?** — Resztki zardzewiałych maszyn, strzeliste anteny i żelazo-betonowe rusztowania szarych drapaczy chmur!

Pełną skupienia adorację przeszłości mąci mi jednak **przebrzydły bąk**— wspomnienie niedawno przeczytanej książki, w której autor z brutalną bezwzględnością **zdziera nimb piękna dawnych, dobrych czasów.** Paryż, ten wiecznie piękny Paryż, przedstawia za czasów słonecznego Ludwika, jako **małą, zanieczyszczoną mieścinę,** pozbawioną najprymitywniejszych urządzeń hygjenicznych, a o wytwornych markizach powiada, że pod kunsztownie ufryzowanemi perukami **dokuczały im szpetnie pewne nieprzystojne małe zwierzątka.** I kto wie, czy autor nie ma racji. Z perspektywy wieków wszystko przedstawia się piękniej, romantyczniej i szlachetniej.

Jeśli chodzi o kulturę ciała, to mam jednak do mego Wallensteina **pełne zaufanie.** O zamiłowaniu do czystości świadczy choćby kurytarzyk, łączący bezpośrednio **pracownię z łazienkami.** Łazienki te to cacko w swoim rodzaju. Są one utrzymane w kształcie **groty, z której stropów spływała woda do basenu.** Basenu dzisiaj nie ma, gdyż Szwedzi zabrali. „Szwedzi zabrali" to odpowiedź, z którą spotykamy się tutaj **na każdym kroku.** Tak, wszystko na świecie się powtarza. Raz zabierają Szwedzi, innym razem znów Moskale, Niemcy czy Węgrzy. Różnica polega na tem, że jedni przyznawali się otwarcie do rabunku rzeczy pięknych i wartościowych, drudzy okrywali go **płaszczykiem rekwizycji „dla wyższych celów wojennych".**

*

Nigdy nie lubiłem zbiorowych wycieczek, przekonałem się jednak, że ma to i **swoje zalety.** Kapitalne uwagi wymienione przez przygodnych towarzyszy **ułatwiają w znacznym stopniu przebranie większej dawki osobliwości,** złożonych z mieszaniny różnych stuleci i stylów. Chodzę po Hradczynie w towarzystwie przeważnie Niemców, którzy dzięki swej walucie odgrywają obecnie w środkowej Europie **rolę globetrotterów i „amerykańskich" turystów.** Kroczą więc dostojnie po salach i krużgankach oglądając skrupulatnie każdy szczegół, bo przecież zapłaciło się za to 33 korony! **Najparadniejsze są jednak Niemki.** Zachodzę w głowę, skąd te poczciwe Gretchen i Emchen z Plauen, Chemnitz i innego Gleiwitzu, **wyrwały te epokowe stroje.** Chodzi ci to w sukniach aż po pięty, kapeluszach kreacji anno 1912 i „buciczkach", których nie powstydziłby się śp. Zygfryd. Przy każdej sposobności **popada w cichy zachwyt** i zamęcza przewodnika najbystrzyjszemi pytaniami. Jesteśmy w wielkiej sali recepcyjnej zamku. **„Wunderbar, prächtig, sagen Sie wird hier auch getanzt?"**— Nie, niestety tańców się tutaj nie urządza, odbywają się tu tylko od czasu do czasu **większe przyjęcia, wydawane przez p. prezydenta Massaryka.**

Pytanie nie było zresztą takie głupie, jeśli się zważy, że **sala ma jakie 63 m. długości, 20 szerokości i kilkanaście wysokości i wspaniały parkiet.** Gdyby Amerykanie mieli tu coś do gadania, to efektowne reklamy świetlne, dancing, wieściłyby z pewnością urbi et orbi, że w sali recepcyjnej na Hradczynie odbywa się **dziś i codziennie wielki five o clock z dancingiem,** obowiązują stroje historyczne. Cóż, Czesi jednak to nie Amerykanie, to też nie widzi mi się, by boski rytm charlestona znalazł w najbliższej przyszłości dostęp aż na Hradczyn.

Narcyz Süssermann.

—o—

Armaty nieświeskie dla m. Lwowa.

SPRZEDANE RADZIWIŁŁOM ARMATY MAJĄ WRÓCIĆ DO LWOWA. — WARUNKIEM DAROWIZNY JEST ZWOLNIENIE OD CŁA.

Lwów 13. października.

(jp.) Jak się dowiadujemy, miasto nasze ma otrzymać niebawem cenny nabytek, a mianowicie

6 armat z herbami miasta Lwowa,

które w swoim czasie mieszczanie lwowscy sprzedali Radziwiłłom do zamku w Nieświeżu.

Armaty nieświeskie w liczbie 24 - ch, w czasie wojny zostały zabrane przez Moskali.

Obecnie rząd bolszewicki w drodze rewindykacji

zwrócił te armaty,

które znajdują się na razie w Warszawie, zaś właściciel może je odebrać i przewieźć do Nieświeża **dopiero po opłaceniu wysokiego cła.**

Książę Radziwiłł zakomunikował gminie m. Lwowa, że **gotów jest uczynić miastu darowiznę z owych 6 armat, pochodzących ze Lwowa pod warunkiem, że miasto bądź to cło opłaci, bądź też uzyska uwolnienie od opłaty celnej.**

Celem interwencji w tej sprawie w Ministerstwie skarbu udał się p. komisarz Strzelecki wraz z dyr. Czołowskim do Warszawy

Mąż zakochany w nosie.

GDY TEN ZMIENIŁ KSZTAŁT, MAŁŻONEK WNIÓSŁ SKARGĘ ROZWODOWĄ.

Nowy Jork, w październiku.

(a) W nowojorskim świecie artystycznym budzi **niezwykłą sensację** sprawa rozwodowa bardzo cenionej śpiewaczki operetkowej, **Mr. Fanny Brice**, która przed trzema laty wyszła zamąż za dyrektora trustu metalowego, p. **Niki Arnsteina.**

Małżeństwo żyło bardzo szczęśliwie niecały tylko rok, gdyż **dyrektora uwięziono.**

Z kasy trustu metalowego **znikło 30 miljonów dolarów,** a śledztwo sądowe ustaliło, iż Niki Arnstein **kazał rozbić kasę bandytom i podzielił się z nimi pieniądzmi.**

Pomysłowego dyrektora **skazano na dwa lata więzienia.**

Zdawało się, iż Fanny Brice rozwiedzie się z skompromitowanym mężem, tymczasem śpiewaczka oświadczyła, iż uważa swego małżonka **za niewinnego** i wcale nie ma zamiaru rozwodzić się z nim.

Celem zrehabilitowania Niki Arnsteina w opinji publicznej, skomponowała Fanny bardzo rzewną piosenkę pt.: „Mój mąż", którą **do łez wzruszała słuchaczy.** Po dwu latach małżonek odzyskał wolność.

Skoro jednak ujrzał swą żonę, oświadczył jej, iż **przestała mu się podobać,** wobec czego on zamierza poszukać innej towarzyszki.

Wierna **Fanny Brice** nie chciała nawet słuchać o rozwodzie, mąż jednak wniósł **skargę rozwodową,** podając jako jedyny powód, iż żona jego poddała się **operacji chirurgicznej, która zmieniła kształt jej nosa.**

A właśnie dla tego nosa ożenił się z nią Niki Arnstein, obecnie uważa ją za obcą kobietę i **pragnie się z nią rozejść.**

Podniósł wówczas obie sztaby, które uczeń był przedtem położył, wyrzekł słów parę i oto sztaby przeistoczyły się w węże, owinęły się wkoło zeschłych ramion kuglarza, otoczyły jego szyję, wystawiając daleko paszcze. Z czapki zaś wyskoczyły dwie myszki na ziemię i drżące całem ciałem, cicho leżały. Węże podpełzły do nich i połknęły je.

W dalszym ciągu kuglarz wyczarowywał ze sztabek swoich i czapki istne cuda: kotkę, kocięta swoje karmiącą, pięknego bronzowego królika, małego aligatora, który leniwie, z wpółotwartą paszczą na światło patrzał.

Wszystkie te zwierzęta ruszały się i oddychały, powstawszy z niczego, powołane do życia przez dwóch nagich mężczyzn, z których jeden grał na piszczałce, drugi zaś ciche słowa niewyraźnie szeptał.

Na ulicy stał tłum krajowców, patrzących na starca i widowisko, jak w tęczę. Żołnierze z trudem trzymali ich zdala.

Wtem tajemniczy starzec zwrócił się do mnie:

„Masz sześć złotych monet w kieszeni; daj mi je jako srebro".

Wyciągnąwszy me ciężko zapracowane złote sztuki, zobaczyłem, że przemieniły się w srebro rzeczywiście.

— Włóż je z powrotem do kieszeni! Będziesz miał czyste złoto — powiedział jeszcze, widząc moją baranią minę. Usłuchałem i zajrzawszy do nich za chwilę, — znalazłem moje złote monety.

— Ty masz wielki drogocenny kamień w pierścieniu. Spójrz! — zwrócił się kuglarz do mego krewnego.

Patrzymy: duży jak orzech laskowy brylant był czarny, jak smoła. Właściciel gniewnie ściągnął pierścień z palca: w tęczowe promienie łamiący się kamień, piękniejszy, niż zwykle błyszczał w słońcu.

— Ty zaś nic nie masz w kieszeni, ani na rękach — odezwał się zuchwalec do krajowca-oficera, który whisky nasze ciągnął jak wodę — ale służysz obcym i weźmiesz swą zapłatę.

Hindus zmieszał się, gdyż słowa były zagadkowe. My wszyscy również.

Nagle piszczałka ucichła, chłopiec jednym skokiem znalazł się na ulicy, stary rzucił wślad za nim okularniki i aligatora, jeszcze jeden podobny ruch zrobił w naszą stronę i nim opamiętaliśmy się, oficer-krajowiec z wściekłym okrzykiem padł na ziemię. W jego gardle tkwił długi sztylet.

Wśród ogólnej paniki rozległ się groźny głos fakira:

— Tak zdechniecie wszyscy, jak ten zdrajca swego narodu. Przekleństwo domom waszym!

I wskoczył w sam środek tłumu, który z groźnym pomrukiem cofał się przed kolbami rozpędzających go żołnierzy.

Daremnie szukali starego kuglarza i jego ucznia. Znikli, jak kamień w wodzie, wśród ludu swego dobrze ukryci.

Na tarasie oficer-krajowiec z krwawą raną na szyji w śmiertelnych drgawkach konał.

Tłum. **F. M.**

Ankieta „Gazety Porannej“.

Osobliwy monopol magistracki.

NAKAZ MAGISTRATU W ŚWIETLE KRYTYCZNEM. — JEST TO ZMONOPOLIZOWANIE DOSTAWY TYCH PUSZEK DLA JEDNEJ TYLKO FIRMY. — CZY TEJ SAMEJ USŁUGI NIE ODDADZĄ PUSZKI LAKIEROWANE?

Lwów 13. października.

(.) W toku naszej ankiety umieściliśmy już krytyczne uwagi jednego z naszych Czytelników w sprawie rozporządzenia Magistratu, wydanego do właścicieli realności, aby do oznaczonego terminu zaopatrzyli się w puszki na śmiecie jednego, przez magistrat ustalonego typu. Ponieważ kwestja jest niezwykle aktualna, udzielamy w niej ponownie głosu jednemu z poważnych obywateli miasta, który przesyła nam pod adresem p. komisarza Strzeleckiego następujące, bądź co bądź zasługujące na rozpatrzenie sfer miarodajnych naświetlenie sprawy:

Magistrat ogłosił afiszami i komunikatami w dziennikach pod adresem właścicieli wzgl. zarządców realności, rozporządzenie, że w każdym domu najpóźniej z dniem 1-go stycznia 1928, winna się znajdować **odpowiednia ilość puszek blaszanych do składania śmieci, sporządzonych kosztem właścicieli realności, według typu ustalonego przez magistrat**, z tem, że model skrzynek i bliższe warunki jej sporządzenia poznać można w biurze Zakładu czyszczenia miasta.

Zdawałoby się na pozór, że rzecz jest całkiem w porządku. Niezaprzeczenie samo rozporządzenie ze względów sanitarnych jest zupełnie wskazane, niemniej niema powodu do kwestjonowania warunku, aby puszki były jednego typu i dostosowane do typu wozów automobilowych, służących do wywozu śmiecia.

Nie tak bez zastrzeżeń natomiast można przyjąć dalsze wymogi stawiane odnośnie do tych puszek. W warunkach tych znajduje się mianowicie **żądanie, aby puszki były sporządzone z 2 i pół milimetrowej blachy cynkowanej...**

I na ten, napozór równie niewinny warunek pragnę zwrócić uwagę p. komisarza Strzeleckiego, który jako mało zorjentowany w stosunkach miejscowych, nie może zapewne dopatrzeć ukrytego w nim sensu...

Rozporządzenie magistratu nic nie mówi gdzie i u kogo puszki na śmiecie mają być zamawiane... **Zdawałoby się zatem, że pozostawia się pod tym względem zupełną swobodę właścicielom realności, jak zapewne zresztą być powinno.**

Tak jednak bynajmniej nie jest. **Wyżej wymieniony warunek bowiem daje monopol na wyrób tych puszek jednej jedynej firmie we Lwowie z wykluczeniem wszelkiej konkurencji. Firmą tą jest pracownia blacharska Michała Bobera przy ul. Panieńskiej, która, jedyna we Lwowie, wyrabia cynkowaną blachę. Pozatem blachy tego rodzaju we Lwowie ani wogóle nigdzie nie można dostać, chyba na specjalne zamówienie, którego wykonanie przyjmują fabryki jedynie wtedy, jeśli idzie o znaczne wagonowe ilości, wykonanie zaś takiego zamówienia trwa czas dłuższy.**

Wynika z tego, że postawienie tego warunku zmusza wszystkich właścicieli realności we Lwowie do zamawiania puszek wyłącznie w powyżej wymienionej firmie.

Rzecz ta nie jest bynajmniej błaha. **Po pierwsze, ograniczenie zamówień do jednej tylko firmy czyni niemożliwem, aby cały Lwów był w naznaczonym przez magistrat terminie zaopatrzony w te puszki. Po drugie, w obecnych czasach zastoju przemysłowego nie jest rzeczą dopuszczalną, aby od sposobności tak znacznego zarobku był wykluczony ogół firm blacharskich we Lwowie.**

— **Jeśli przyjmiemy bowiem, że cena jednej puszki wyniesie około 40 zł., a zapotrzebowanie będzie około 20 tysięcy puszek, to gdybyśmy obliczyli zarobek pracowni tylko na 5 zł. od puszki, otrzymamy już bardzo pokaźny zysk 100 tysięcy zł. na całej dostawie.** Chyba zatem nikt nie uzna za rzecz słuszną, aby przy **tym interesie jedna firma zrobiła majątek, podczas gdy wszystkie inne pracownie blacharskie, zmagające się ciężko, by utrzymać swój warsztat pracy, zostały pominięte.**

Sprawę tę przedkładamy pilnej uwadze p. komisarza rządowego, tembardziej, że nie można uznać, aby powyższy warunek miał dostateczne uzasadnienie rzeczowe.

Równie bowiem dobre usługi jak **puszki z blachy cynkowanej mogą oddać puszki lakierowane wewnątrz i zewnątrz, jakie wykonać może każda pracownia blacharska we Lwowie.**

CO MÓWI NEMO.

Piosenka o nowym rządcy.

(Na nutę góralskiej piosenki.)

W murowanej piwnicy
Tańcowali zbójnicy,
Z pieca wciąż się kurzył dym,
Tłusto, mokro było im.

Aż pewnego wieczora
Przyszedł rządca ze dwora,
Przegnał zbójców po przez las,
Do piwnicy sam se wlazł.

Człowiek był to ponury,
Wszystkich chwycił w pazury,
Więc chodzili ludzie źli,
Za muzyką im się ckni.

Gdy panował Janosik,
Zawsze kapło im cosik,
Teraz człowiek figę ma,
Oszczędność i sanacja.

Rządca zbójców przegonił,
Nazwisk ich nie odsłonił,
Więc niejeden we wsi drwi,
Że nie byli tacy źli.

Rządca strasznie oszczędzał,
Ale wciąż deficyt miał
System bowiem posiadł zły:
Sprzedał powoz, kupił trzy.

Więc mówili ludziska
Że piwnica rzecz śliska.
Bo powiedzcie tu sami —
Lepiej było z zbójcami!

Ze spraw miejskich.

Uchwały Magistratu.

BARAKI DLA DELOŻOWANYCH. — CYRKI. — CO SIĘ BUDUJE WE LWOWIE. — KARY MAGISTRACKIE. — OPIEKA NAD SIEROTAMI.

Lwów, 13 października.

Baraki dla delożowanych przy ul. Pijarów, znajdują się, jak wiadomo, w opłakanych warunkach. Obecnie Magistrat postanowił zrekonstruować te baraki przez postawienie ścianek działowych i inne ulepszenia, przeznaczając na te roboty kredyt dodatkowy w kwocie 8.838 zł.

DWA CYRKI.

Cyrkowi Staniewskich zezwolił Magistrat na urządzanie przedstawień na pl. Bema, a cyrkowi sportowemu „Colosseum“ na pl. Misjonarskim przez 30 dni.

RUCH BUDOWLANY.

Przyznano konsensy na następujące budowy: jednopiętrowego domu przy ul. Zielonej 77. na nadbudowę 3 i 4 piętra przy ul. Sykstuskiej 35, na rekonstrukcję synagogi, na skanalizowanie realności przy ul. Jagiellońskiej 5 i 7, budowę domu parterowego przy ul. Rycerskiej, nadbudowę 2-go piętra w domu przy ul. Wandy. Wykonanie instalacji wodociągowej w dwóch barakach dla delożowanych oddano firmie Cieślikowski i Tworzyjański.

Komitetowi obywatelskiemu obchodu 250-tej rocznicy zgonu Zimorowicza, przyznał Magistrat subwencję w kwocie 1000 zł. na urządzenie uroczystości.

NAPRAWA WALCA

Magistrat powierzył naprawę walca drogowego firmie Zieleniewski we Lwowie za cenę 7.300 zł.

KARY ZA NIEPORZĄDEK.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych wymierzono 86 kar w wysokości od 20 do 100 zł.

Udzielono znów dziesięć nowych koncesji na dorożki automobilowe.

ODZIEŻ I OPAŁ DLA SIEROT.

„Rodzinie Sierocej“ przyznał Magistrat subwencję w kwocie 1000 zł., na kupno odzieży dla dziatwy i opału dla Zakładu.

O stację benzynową przy ul. Legjonów.

We wczorajszym numerze naszego pisma w rubryce „Ankieta“ „Gazety Porannej“ zanotowaliśmy głos mieszkańców realności, położonych przy ul. Legjonów, w sprawie niebezpieczeństwa eksplozji rzekomo im zagrażającego z powodu sąsiedztwa stacji benzynowej. Obecnie komunikują nam ze sfer fachowych poglądy inne, z których wynika, że zarzuty przytoczone we wspomnianym artykule idą zbyt daleko i skutkiem tego mijają się z rzeczywistością. Uwagi powyższe zamieszczamy w myśl zasady: „audiatur et altera pars“. Oto co nam piszą nasi informatorowie:

Lwów, 13. października.

Stacja benzynowa, położona przy ul. Legjonów nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla położonych w pobliżu nieruchomości. W szczególności podkreślić należy następujące punkty:

1) nie „byle jaka“ budka mieści w sobie zapas benzyny, lecz należycie chroniony i umieszczony pod ziemią rezerwoar,

2) nawet najnowszy projekt ustawy mającej normować magazynowanie materjałów łatwopalnych przewiduje, że zbiorniki benzyny mogą się znajdować w odległości 3 m. od zabudowań i stwierdzić należy, że omawianą stację benzynową dzieli od położonych po 2 stronach realności kilkakrotnie większa odległość,

3) Lwów posiada więcej stacji benzynowych i każda z nich położona jest znacznie bliżej zabudowań (że tylko wymienimy stację benzynową koło Hotelu George'a),

4) w większych miastach całego świata liczne dziesiątki stacji benzynowych stoją wśród największego skupienia gmachów, a w niektórych miastach europejskich praktykuje się sprzedaż benzyny z przewoźnych zbiorników, gdzie wogóle niema mowy o przestrzeganiu jakiejkolwiek odległości od zabudowań,

5) łączenie sprawy bezpieczeństwa sąsiadów stacji benzynowej z kwestją pożaru samochodu, niema żadnego logicznego uzasadnienia, gdyż samochód przejeżdżał tamtędy przygodnie i nawet z tej stacji nie pobierał benzyny. Nie możnaby było przecież zapobiec pożarowi tego auta, gdyby nawet na całej ul. Legjonów nie było ani jednej stacji benzynowej, gdyż materjału palnego dostarczył w tym wypadku zbiorniczek benzyny tego samochodu, który uległ katastrofie.

KRONIKA

13 Października Czwartek Edwarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek 13 bm. „Trubadur" wznowienie.

Piątek 14 bm. „Wiele hałasu o nic".

Sobota 15 bm. o 3.30 pop. „Książę Niezłomny", ceny najniższe popołud.

Sobota 15 bm. o 7.30 wiecz. „Fedora".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 13, piątek 14, i sobota 15 bm. „Najpiękniejsza z kobiet".

*

Teatr Wielki. Dziś wznowienie ulubionej i popularnej opery J. Verdi'ego „Trubadur", cieszącej się zawsze wybitnem powodzeniem. W wykonaniu uczestniczą pp. Płatówna, Green-Skazowa, Ostrowska, Cyganik, Perkowicz, Zopoth i Łowczyński, pod wytrawnem kierownictwem muzycznem kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego. Jutro, w piątek, 14 bm., nieporównanie barwna i wesoła komedja Szekspira: „Wiele hałasu o nic", która już niebawem schodzi z afisza.

Dwa ostatnie przedstawienia „Księcia Niezłomnego". Przed zejściem na dłuższy czas z repertuaru, podniosły poemat Słowackiego - Calderona: „Książę Niezłomny" ukaże się jeszcze dwa razy a to: w sobotę o 3.30 popołudniu po raz ostatni dla młodzieży szkolnej i w poniedziałek, 17 bm. wieczorem na cel dobroczynny.

Teatr Nowości zdobył wielką atrakcję w efektownej operetce Brommego: „Najpiękniejsza z kobiet", której pierwsze przedstawienia odbyły się wobec przepełnionej sali. Dawno niewidziany przepych wystawy, pełna humoru i pikanterji akcja, wraz z precyzyjnem wykonaniem całości widowiska, zapewniają tej nowości długotrwały sukces.

Koncerty symfoniczne w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatrów Miejskich, urzeczywistniając jeden z punktów swego programu, przystępuje do urządzenia w Teatrze Wielkim cyklu koncertów symfonicznych, w wykonaniu połączonych orkiestr teatrów miejskich, pod naczelnem kierownictwem dyrektora muzyczn. p. Jerzego Bojanowskiego. Pierwszy koncert z tego cyklu odbędzie się we wtorek, 18 bm. i poświęcony będzie w znacznej części muzyce polskiej. Solistą wieczoru jest znakomity, światowej sławy pianista, Józef Turczyński, który wykona koncert fortepian. Ludomira Różyckiego. Program składa się ponadto z poematu symf. M. Karłowicza „Od wieczne pieśni", oraz z rzadko grywanej, wspaniałej symfonji IV. F-mol. Czajkowskiego.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek 13 bm. o 7.30 „Mandaryn Wu" pożegnalny gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Piątek, 14. bm. o 7.30 „Świt, Dzień i Noc", Pierwszy gośc. występ Malickiej i Węgierki.

Sobota 15 bm. o godz. 4 popoł. „Przedstawienie dla dzieci".

Sobota 15 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc". Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

*

Malicka Węgierko w Świcie, Dniu i Nocy D. Nikodemiego pobiłli parę lat temu Warszawę i osiągnęli niebywały rekord, grając ten przepiękny duet miłosny przeszło pięćset razy. O ich młodzieńczym uroku, cudnej aparycji, mistrzowskiej grze wie publiczność lwowska ze słyszenia, wreszcie dnia 14 bm. tj. w piątek ta para fascynujących artystów ukaże się w teatrze Małym w Świcie, Dniu i Nocy i zdobędzie sobie wstępnym bojem publiczność lwowską, tak samo, jak stała się bożyszczem Warszawy.

Teatr Mały w Stanisławowie i Przemyślu dnia 14 i 15 bm. Spełniając swoją kulturalną misję, Teatr Mały wyjeżdża z najnowszą sztuką polskiego autora St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić" graną znakomicie przez zespół Teatru Małego z dyrektorem Czarnowskim, pp. Krokowskim, Pelińskim i Cieszkowską w rolach głównych.

Kamienicznik, który szukał źródła nowych dochodów,

A ZNALAZŁ... 14 DNI ARESZTU BEZ ZAWIESZENIA KARY

Lwów, 13. października.

(X). Wincenty **Michalski,** podający się za restauratora, jak sam zeznaje, karany już raz **za lichwę mieszkaniową,** zdołał przed laty jakimś zagadkowym sposobem od gminy miasta Lwowa **wydzierżawić** przy ulicy Snopkowskiej 26. dom, stanowiący własność gminy. Nie zadawalając się, że sam ma za bezcen mieszkanie, postanowił sobie ponadto stworzyć **źródło niezbyt uczciwych dochodów,** a mianowicie znajdującemu się wraz z rodziną w przymusowem położeniu ubogiemu robotnikowi **Antoniemu Sobolowi** wynajął w tej realności jedną ubikację w 1922 r. za olbrzymiem, jak na owe czasy i na owe pomieszczenie **odstępnem 50 tys. marek,** oprócz którego pobierał **wygórowany czynsz miesięczny.**

Z biegiem czasu wzmógł się apetyt Michalskiego, który zapragnął znowu za to samo mieszkanie pobrać od innego lokatora

dalsze odstępne.

Ale do tego trzeba się było **pozbyć z mieszkania Sobola,** którego Michalski począł w niemożliwy sposób **dręczyć i prześladować.** M. i. gdy pewnego razu Sobolowi wstawiano nową podłogę w miejsce starej, zupełnie zbutwiałej i dla ułatwienia tej pracy robotnicy wyjęli drzwi, **Michalski ukradkiem drzwi te**

ukrył u siebie,

a ponadto wyjął również okna.

Dopiero przy pomocy policji zdołał Sobol drzwi i okna od Michalskiego **odebrać.** Długo znosił Sobol wszelkiego rodzaju szykany, aż wreszcie nowy kawał Michalskiego

wyczerpał jego cierpliwość.

Mianowicie Michalski wydrapawszy się na dach domu, **rzucił cegłę do komina, zamierzając „wydusić" Sobola wraz z rodziną,** na wypadek, gdyby chcieli palić w piecu. Sobol jednak **spostrzegł się jeszcze na czas.** Tym razem policja uczyniła doniesienie przeciw Michalskiemu do prokuratury, następstwem czego była wczorajsza rozprawa w sądzie karnym **o gwałt publiczny.** Radca dr. Szuliisławski po przeprowadzonej rozprawie skazał Michalskiego **na 14 dni aresztu bez zawieszenia kary.**

Przedstawienia dla dzieci. Zapowiedziane specjalne przedstawienia dla młodzieży w Teatrze Małym w sobotę 15, o godz. 4 popoł. i w niedzielę 16, o godzinie 12-tej w południe, wzbudziły szalone zainteresowanie wśród naszych milusińskich. Atrakcyjne numery programu oraz konkurs deklamacyjny z nagrodami, oczekiwane są z niecierpliwością. Na powyższe przedstawienia zwracamy uwagę sfer nauczycielskich szkół powszechnych i frebłowskich. Niewątpliwie widowiska te cieszyć się będą olbrzymiem powodzeniem u naszej łaknącej godziwej rozrywki dziatwy.

*

REPERTUAR „TEATRU WILEŃSKIEGO"

Czwartek o 8.15. Premiera „Tewel Pachciarz" Alejchema.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Kochaj mnie, a świat będzie moim.

CASINO: Ferma skazańców.

CHIMERA: Prawo pierwszego męża.

FATAMORGANA: Grzesznice. Collen Moore.

LEW: „Wyznanie przed szturmem".

PAŁACE: Uśmiech losu.

PASAŻ: „Znak Zorry" i uzupełnienie. Gaumont.

UCIECHA: Dziewica wschodu.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 14. października: Drezdeński Kwartet smyczkowy.

Poniedziałek, 17. października: Chór słowackich nauczycieli. 8467-4

Dom Sztuki (plac Marjacki 4). Dziś i codziennie Wystawa Zbiorowa dzieł znakomitego artysty-malarza Maurycego Trębacza z Warszawy, oraz Wystawa ogólna. Ze względu na stale nie słabnącą frekwencję, oraz nadzwyczajne zainteresowanie, jakie wywołała wystawa wśród szerokich kół miłośników sztuki, Dyrekcja przedłuża wystawę jeszcze o tydzień. Nikt nie powinien zatem pominąć rzadkiej okazji zwiedzenia tak pięknej i cennej wystawy. (Otwarta od godz. 10 rano do 3 popoł.

Zarząd Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów odbył w niedzielę 9. bm. doroczne walne zebranie, na którem powzięto cały szereg doniosłych uchwał, oraz dokonano wyboru nowego zarządu na sezon 1927/28—którego skład przedstawia się następująco: Prezes — Zabielski Wacław, zastępca prezesa — Rasiński Gustaw, sekretarz — Bojanowski Romuald, skarbnik — Łowczyński Tadeusz. Członkowie zarządu: Strachocki Janusz, Jan Zopoth. Zastępcy: Sowiński Wacław, Szyndler Jerzy, Peter Radzisław. Komisja rewizyjna: Faliszewski Stanisław, Rzeszutko Tomasz, Tarnawski Stanisław. Sąd koleżeński: Okornicki Kazimierz, Gutner Jan i Żytecki Edward.

Z polskiego Towarzystwa ekonomicznego. Dnia 14. bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa ekonomicznego w małej sali Giełdy (ul. Akademicka 17, parter) odczyt prof. Edwina Hauswalda na temat. „Międzynarodowy Zjazd naukowej organizacji pracy w Rzymie".

Inauguracyjny wieczór propagandy wszechświatowego języka „Esperanto". Za inicjatywą Centralnego Urzędu Esperanckiego w Genewie, oraz staraniem Lwoskiego Towarzystwa Esperanto, odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska 20). W programie: Przemówienia, sprawozdania z ostatniego Wszechświatowego Kongresu Esperantystów w Gdańsku i Warszawie (w języku polskim, z obrazami świetlnymi), recytacje utworów esperanckich i polskich przez artystów Teatrów lwowskich, oryginalne przemówienie Prezesa Centralnego Urzędu Esperanckiego, sekretarza Ligi Narodów dra Edmonda Privat, wygłoszone na ostatnim Kongresie w Gdańsku, odtworzone przez „Tri-Ergon-Musik, Berlin". Wstęp wolny.

II. Praktyczny kurs języka wszechświatowego Esperanto dla początkujących. Wobec żywego zainteresowania, oraz licznych zgłoszeń, rozpocznie się staraniem Lwowskiego Towarzystwa „Esperanto" II. Praktyczny (bezpłatny) kurs języka Esperanto we wtorek, dnia 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. Zgłoszenia w sekretarjacie Tow. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda 5, parter) codziennie od godz. 7—8 wiecz.

Na kurs rezerw sanitarnych Czerwonego Krzyża przyjmuje zgłoszenia Sekcja Sióstr P. C. K. Bielowskiego 6, I. p. Wymagany ukończony 18 rok życia i najmniej 4 kl. wydziałowe lub gimn. Kurs rozpocznie się w drugiej połowie października.

II. Zwyczajne walne zebranie członków Związku kolejarzy przeciwników alkoholu w Polsce, odbędzie się 16. bm. o godz. 15 popołudniu, w sali gimnast. Szkoły kolejowej we Lwowie przy ul. Dojazdowej. Zebranie poprzedzą wykład p. dr. Juljusza Zaleskiego pt. „Umiarkowanie czy wstrzemięźliwość"; przemówienie p. Michała Bartla, a przedpołudniem o godz. 10-tej na Błoniach Janowskich mecz drużyn piłki nożnej „Abstynentów".

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zawiadamia, że wszelkie sprawy związane z wych. fiz. i przysp. wojsk. na terenie m. Lwowa, należy kierować do sekretarjatu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na ręce mjr. Jędrychowskiego, który przyjmuje od 13—15 godz. w biurze Magistratu na I. piętrze. Telef. 23-60. Sekretarjat jest otwarty od godz. 9—15.

Ośrodek wychowania fizycznego m. Lwowa rozpoczyna pracę jesienną w spo łeczeństwie z dniem 20. bm. Celem zaznajomienia towarzystw sportowych i klubów z zakresem pracy w okresie jesiennym i zimowym przez instruktora ośrodka, oraz zgłoszenia kandydatów do ćwiczeń przez kluby, odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 12 w budynku DOK. VI. przy pl. Bernardyńskim 6. zebranie upoważnionych przedstawicieli wszystkich klubów. Ze względu na bardzo duże znaczenie akcji Ośrodka, obecność przedstawicieli wszystkich klubów, a zwłaszcza B. i C. klasowych byłaby bardzo wskazaną.

Poranek kinowy. Staraniem Koła Rodzicielskiego I. Gimn. im. Szajnochy, odbędzie się w niedzielę, 16. bm. o godz. 12 w południe w kinie „Apollo" poranek kinowy na czesne dla biednych uczniów tego gimnazjum. Wyświetlony będzie piękny film amerykański p. t. „Książę pięści" z Miltonem Sillsem z wszechświatowym matchem bokserskim. Dodatkowo wyświetlona będzie piękna komedja. Bilety po 1 zł. i 50 gr. do nabycia od godz. 10 rano przy kasie kina „Apollo".

(—) **Dziecko najechane przez rowerzystę.** P. Henryk Feuerstein, redaktor „Tygodnika Kupieckiego", zam. przy ul. Potockiego, doniósł wczoraj policji, że wieczorem ul. Potockiego jechał nieoświetlonym rowerem nr. 37. jakiś młodzieniec i najechał na jego 7-letnie dziecko, które doznało złamania prawej nogi i okaleczenia twarzy. Rowerzysta ten zbiegł.

(—) **Niebezpieczna awantura przy ul. Kościelnej.** Władysław Domaradzki, zam. przy ul. Korzeniowskiego 9, będąc wczoraj w stanie pijanym, napadł na Rózię Löfel, zam. przy ul. Kościelnej i w czasie olbrzymiej awantury ciężko ją pobił.

(—) **Aresztowanie awanturników.** Do aresztów policyjnych odano wczoraj: Józefa Stodolnego za wywołanie awantury i pobicie Stefana Prócaka w pobliżu rogatki Gródeckiej, oraz Jana Domańskiego za napad na mieszkanie Anny Szwajki, gdzie powybijał szyby i połamał meble.

(—) **Aresztowanie 64-letniej złodziejki.** Komisarjat VI aresztował wczoraj Marję Witkowską, liczącą lat 64, za kradzież dywanu na szkodę Karola Nowickiego, zam. przy ul. Sykstuskiej 56.

—o—

Tragiczna omyłka wieśniaka.

NIESZCZĘŚLIWA OFIARA PRZEMOCY. — CZEGO CI ZŁOCZYŃCY CHCĄ OD TEJ BIEDNEJ KOBIETY! — OMYŁKA WYJAŚNIA SIĘ W NIESPODZIEWANY SPOSÓB.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Madryt, w październiku.

(H). Ofiarą niezwykłego nieporozumienia padły dwa życia ludzkie na szosie publicznej, w odległości kilku kilometrów **od Madrytu.**

Była to wczesna **godzina poranna.** 45-letni wieśniak

Pablo Sartelez

jechał na bryczce ku miastu, wioząc na targ **kilka kojców z drobiem.** — Wtem oczom jego przedstawił się na szosie

niesamowity widok.

Oto na ziemi leżała młoda i piękna kobieta ze skrępowanemi rękoma i nogami, spowita

falą czerwonych płomieni.

Kobieta wiła się jak piskorz, usiłując uwolnić się z krępujących ją więzów. Na twarzy jej malowało się **śmiertelne przerażenie,** usta wykrzywiły się bolesnym grymasem **bezgranicznego cierpienia.**

Mękom pożeranej przez ogień ofiary przyglądał się **z demonicznym uśmiechem młody mężczyzna,** siedzący w aucie. Grozę budzące położenie kobiety zdawało się nie budzić w nim najmniejszego współczucia. Przeciwnie widać było, iż on musiał być właśnie **sprawcą** tych wyrafinowanych katuszy.

Prócz tych dwoje osób spostrzegł wieśniak jeszcze **dwóch panów.** Jeden z nich, siedząc na drugiem aucie, wydawał jakieś **dziwne rozkazy, jak np.** „Niech pani krzywi się lepiej!". Co za głupią minę masz Ricardo! Wyglądasz jakbyś doznawał **konwulsyj żołądkowych.** Musisz okazać więcej demoniczności! A pani, panno Eleno, niech się pani więcej rzuca! Czy pani sądzi, że płomienie to są subtelne pocałunki miłosne? **Więcej szczerości! Więcej życia!**

Drugi pan stał przed jakimś **pokracznym aparatem** i kręcił z przykrym trzaskiem korbę.

Wieśniak nie wiedział, co o tem wszystkiem myśleć. Zrozumiał tylko jedno. Oto jakaś biedna kobieta znajdowała się

w niebezpieczeństwie,

a ci okrutnicy dręczyli ją **w bestjalski sposób.**

— „Hej! Co to ma znaczyć? — krzyknął. Jeśli nie chcecie mieć ze mną do czynienia, to w tej chwili uwolnijcie ją z więzów.

— Ruszaj precz, cymbale! — zawołał ów wymowny jegomość, który — jak łatwo się domyśleć — był **reżyserem filmowym.** Ale wieśniak hiszpański nie odznacza się bynajmniej **potulnością.**

Pablo skoczył z wozu, jednym susem skoczył ku kobiecie wydobył ją z „płomieni" i umieścił na publiskiej **trawie.** Poczem rzucił się na reżysera i artystę filmowego, zadając obu śmiertelne rany nożem. Operator filmowy zdołał się uratować ucieczką.

Po dokonaniu zabójstwa oczekiwał „bohater" wyrazów wdzięczności od wyswobodzonej ofiary przemocy. Ale artystka poczęła mu wymyślać wśród płaczu, tłumacząc, iż wszystko było **udane i zainscenizowane** do obrazu filmowego.

Wieśniak nie wiele wprawdzie wiedział **o kinie,** ale powoli zaczęło mu się **rozjaśniać w głowie** i zrozumiał, jaką tragiczną popełnił **omyłkę.** Pozostawiając kobietę losowi, odjechał szybko bryczką.

Niebawem jednak odnalazła go policja i biedny obrońca płci pięknej **zapłaci srogo** za swój „rycerski" poryw...

Bajki dla dzieci.

Lwów, 13 października.

Słusznie w „Kurjerze Porannym" w recenzji z „Królowej Tatr" twierdzi Boy-Żeleński, że zainicjowane w warszawskich teatrach przedstawienia dla dzieci, mają wielki wpływ na naszych milusińskich i przynoszą nieocenioną wprost korzyść. Uczą, mianowicie, dzieci — godziwej rozrywki i śmiechu. Sztuka teatru — to jedna z największych i najpotężniejszych czynników piękna. Kształcić młodziutkie umysły w pięknie i radości — to cel nasz najwznioślejszy.

Zrozumiale ułożony repertuar, wystawa i obsada przedstawień — przyniosą stokroć więcej korzyści dla dzieci, aniżeli długie i nudne nauczanie piękności życia.

Teatr plastycznie ukaże dzieciom, jak należy kochać Boga i Ojczyznę, pamiętać dzieje ojczyste, bohaterów narodowych. Zadrga ich serduszkami i silniej przemówi do wyobraźni. Da im jasne chwile szczerej wesołości i głośnego śmiechu.

W Polsce — dziedzina teatru dla dzieci dotychczas była zupełnie zaniedbaną. Gdy w takiej np. Rosji jest w Moskwie teatr stary i codzienny — wyłącznie dla dzieci przeznaczony, a zaliczony do tzw. „akademickiego centru teatrów" — (do tychże samych, co Stanisławski, Tairow i Meyerhold), a prowadzonego przez kochającego dziatwę — świetnego Durowa, podczas gdy w Niemczech w każdą niedzielę i święto organizowane są przedstawienia dla dzieci — przez fachowe artystyczne siły, gdy we Włoszech prawie wszędzie spotykamy teatry dla dziatwy, w Polsce dziedzina takiego teatru była dotychczas traktowana po macoszemu.

Jeszcze w Warszawie pod tym względem jest lepiej, ale o prowincji lepiej nie wspominać.

Dlatego też zapowiedziana pierwsza pierwsza fachowa impreza tego rodzaju we Lwowie powinna znaleźć oddźwięk w sferach pedagogicznych i rodzicielskich. Według zapowiedzi organizatorów ujrzy dziatwa inscenizacje bajek H. Zbierzchowskiego, B. Hertza, Porazińskiej piosenki do słów M. Konopnickiej, Ejsmonta, wesołe powiastki, tańce, bajki i t. p.

Życzyć należy nowej imprezie, aby ich poczynania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem **T. O.**

Z życia prowincji.

Kronika podhajecka.

(Od naszego korespondenta.)

Podhajce, w październiku.

Tydzień Obrony Przeciwgazowej. Staraniem Komitetu Obrony Przeciwgazowej wygłosił w niedzielę dnia 9. bm. p. Badowski Kazimierz odczyt pt. „Polityka Polski w czasie zbrojnego pokoju". Zapowiedziany odczyt pt. „Wojna Chemiczna" odłożono na listopad wskutek braku prezłroczy.

Komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. We wtorek 11. bm. odbyło się w biurze p. starosty Olszewskiego posiedzenie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Na zebraniu był obecny p. starosta Olszewski jako prezes, p. Brzeziński prezes „Związku Strzeleckiego", p. Wilka inspektor szkolny, p. Badowski komendant kompanji strzeleckiej, p. Mazur dyr. gimn., p. Czop naczelnik „Sokola", p. Sikorski prof. gimn. Postanowiono przystąpić do intenzywnej pracy.

Osobiste. W naszym grodzie w ostatnich czasach zaszły zmiany na wyższych stanowiskach. Przeniesiony został do Kołomyji p. Obuchowicz Zygmunt naczelnik sądu, p. Zaczek komisarz miasta do Katowic, jako dyr. Banku. Naczelnikiem sądu został p. radca Zieliński. Zmiany nastąpiły również wśród grona naucz. tut. gimn. Odszedł p. Brenner, p. Brennerowa, p. Obuchowicza i p. Wojtekówna.

Wiadomości z Ottynji.

(Od naszego korespondenta.)

Ottynja, w październiku.

Dziś obchodziła tut. szkoła żeńska 18. rocznicę śmierci wzgl. pogrzebu swej patronki Marji Konopnickiej (zmarłej 8. października 1910 r.) urządzeniem uroczystego poranku dla całej dziatwy szkolnej.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym udała się młodzież w wzorowym porządku pod nadzorem p. dyrektorki i całego grona naucz. do pięknie udekorowanej sali Sokola, gdzie się odbyła uroczystość o bardzo urozmaiconym i obfitym programie.

Na wstępie skreśliła st. nauczycielka, p. M. Blumenblatówna (w zastępstwie p. dyr. Capiowej) w przepięknych i do serc w skupieniu przysłuchującej się młodzieży przemawiających słowach pełen sla wy żywot niezrównanej pieśniarki i gorącej patrjotki więzionej jeszcze wówczas drogiej Ojczyzny, której „oswobodzenie przewidziała, przepowiadała, ale go nie doczekała". — Nastąpiły chóry, deklamacje solowe i zbiorowe (wyłącznie poezje Konopnickiej)), jakoteż deklamacje rytmiczne. Wkońcu odegrały uczenice z wyższych klas sztuczkę pt. „Zamieniajmy się", jestto obrazek sceniczny wysokiej wartości pedagogicznej.

Cały program tej wzniosłej uroczystości był wykonany z należytą precyzją, ze zrozumieniem treści i celu i głębokiem poczuciem miłości i hołdu dla nieśmiertelnej wieszczki i tkliwej opiekunki maluczkich.

Zaiste nasza szkoła dla dziewcząt stoi na wysokości swego zadania.

Kronika bohorodczańska.

(Od naszego korespondenta.)

Bohorodczany, w październiku.

Pokaz eksponatów. Wskutek braku lokomocji kolejowej jest powiat bohorodczański odcięty od styczności ze środowiskami przemysłowemi i pod względem produkcji krajowej brak jest miejscowej ludności świadomości faktycznego stanu rzeczy. Skutkiem tego lwia część mieszkańców rekrutujących się ze sfer mieszczańskich i włościańskich nie ma najmniejszego pojęcia o sposobach wytwarzania niektórych artykułów pierwszej potrzeby.

Chcąc choć w części podnieść znajomość wytwarzania pewnych w codziennem użyciu znajdujących się przedmiotów, prezes miejscowego Ogniska nauczycielskiego p. Władysław Sluszkiewicz zajął się zorganizowaniem gabinetu przyrodniczego z działem towaroznawstwa, które odgrywać będzie znaczną rolę w szkoleniu dziatwy.

Nie szczędząc trudu, zwrócił się p. Sluszkiewicz do rozmaitych fabryk krajowych z prośbą o nadesłanie okazów ich wytwórczości. Prawie wszystkie fabryki przysłały swoje okazy podając sposób powstawania rozmaitych przez nich wytwarzanych artykułów.

Zebrawszy około 1000 eksponatów z rozmaitych fabryk, nie zadowolnił się p. Sluszkiewicz użyciem tychże wyłącznie dla dziatwy szkolnej, lecz zorganizował publiczny pokaz tych eksponatów w specjalnie na ten cel ofiarowanej klasie szkolnej.

Frekwencja tak ze sfer inteligencji, jakoteż i mieszczaństwa była bardzo liczną, do czego przyczyniło się również bar dzo umiejętnie i ze zrozumieniem rzeczy objaśnianie zwiedzających.

Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudził p. Sluszkiewicz prelekcją o hodowli jedwabników, które bardzo lekko mogłyby być zaklimatyzowane i w naszym powiecie, jak również i nowym obecnie w dochodzeniach naukowych pozostającym zasiewom zboża.

Upił się i kołem zmasakrował rówieśnika...

Lwów, 13. października.

(X). 24-letni parobczak **Alojzy Żurawski** ze wsi Ostrów w pow. lwowskim miał jakieś **stare porachunki z rówieśnikiem swym Kazimierzem Studzińskim.** To też w dniu 4. kwietnia, gdy spotkał Studzińskiego na drodze,

rzucił się na niego i kołem uderzył go z całej siły tak, że Studziński padł nieprzytomny. Żurawski **zamierzał jeszcze** mu dodać, na widok jednak nadbiegającego z pomocą napadniętemu Benedykta Sokalskiego, **Żurawski oddalił się pospiesznie z miejsca napadu.**

Po pewnym czasie Studziński przyszedł do siebie, powstał i **począł wśród jęków i postękiwań**

wlec się do domu.

Gdy uszedł już jakiś kawał drogi, Żurawski, który również zawrócił, **dopadł Studzińskiego z tyłu i ponowił cios kołem z taką siłą, że złamał Studzińskiemu rękę.**

Za ten czyn skwalifikowany jako **zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego** odpowiadał wczoraj Żurawski przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. **Dworzak.** Oskarżony tłumaczył się, że w krytycznym czasie

był pijany,

czemu jednak świadkowie zaprzeczyli, wobec czego **Trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia.**

Dzwony z porcelany...

Berlin, w październiku.

(a) W słynnej fabryce saskiej porcelany w Miśni wykonują obecnie **dzwony, przeznaczone dla tamtejszej wieży ratuszowej.**

Nad konstrukcją dzwonów, sporządzonych wyłącznie z porcelany, czuwa prof. **Börner.**

Próbne odlewy dały **niezwykłe wyniki.** Głos dzwonów jest dźwięczny i czysty, a donośnością swą przewyższa metal.

Wobec niskiej ceny materjału, **porcelanowe dzwony będą mogły skutecznie konkurować z kosztownemi odlewami z metalu.**

Księżniczka krwi - autorką dramatyczną.

Haga, w październiku.

(a) Następczyni tronu holenderskiego, księżniczka **Juljana,** licząca obecnie 19 rok życia, napisała sztukę sceniczną pt.: **„Sinobrody".**

Utwór odegrano z **ogromnem powodzeniem** w teatrze w Leiden, gdzie bawi księżniczka jako studentka uniwersytetu.

„Sinobrody" jest współczesnym dramatem, którego bohater jest psychjatrą i na własnej żonie czyni **ryzykowne doświadczenia lekarskie.**

GIEŁDY

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 12. października.

Na wiadomość o dojściu do skutku pożyczki amerykańskiej zareagowała giełda akcyjna haussą.

Wszystkie gatunki akcji zwyżkowały przy dużym popycie i braku materjału.

Akcje Chodorowa awansowały o 5 zł., Gazów o 1.50 zł. na sztuce.

Duże zainteresowanie dla akcji Tespów i Chybia.

Poszukiwano bez towaru Browary (po 155), Rakszawę, Sierszę g. i Lokomotywy.

Tendencja wybitnie zwyżkowa.

Usposobienie bardzo ożywione.

Obroty w akcjach.

Lwów, 12. października.

Chodorów 172, Chybie 6.50, 6.60. Gazy wschodnie 29.75, 30. Tesp 30. Zieleniewski 22, 22.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12. października.

Sytuacja naogół bez zmiany. — Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 770—730 gr. 49.00—50.00. Pszenica kraj. zbior. ex 1927 740—750 gr. 47.00—48.00. Żyto małopolskie ex 1927 690—670 gr. 37.50 38.50. Jęczmień małopolski brow. 680 gr. 39.50—41.50, Jęczmień małop. przem. 640—650 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 34.50—35.50, Owies małopolski ex 1927 40 gr 32.00—33.50, Kukurudza rum. 31.50—32.00. Ziemniaki rafowane 5.75—6.00. Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00. Groch polny 45.00—55.00, Bobik 35.50—37.50 Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 38.75—39.75, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75 35.75. Otręb żytni netto bez worka 21.75—21.75, Otręby pszenne netto bez wordo 2.25 . Kasza hreczana 76.00—78.00. Kasza jaglana 71.25—75.25 Kasza jęczmienna 62.00—66.00. Proso krajowe 36.50—37.50. Koniczyna czerwona krajowa natur. 300.00—330.00, Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—1[illegible]0.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60. Otręby pszenne 21.00—21.50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 133, Bank Handlowy 123, Bank Polski 154.50, Bank Zw. Sp. Zar. 95, Czersk 130, Częstocice 3.50, Warsz. cukier 5.80, Wysoka 134, Węgiel 113.50, Nobel 53.50, Cegielski 49, Lilpop, Rau 38.50, Modrzejów 9.90, Norblin 206, Pocisk 3.00, Rudzki 63, Starachowice 79.00, Ursus 16, Zieleniewski 22, Zawiercie 40.50, Żyrardów 19.75, Borkowski 4.00, Hoberbusch 155, Spirytus 33.00, Żegluga 0.52, Majewski 40.00.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 13 października 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Audycja literacka. 19.15 Rozmaitości. 20.30 Koncert wieczorny. **Kraków** (422) 20.30 Transm. z Warszawy. 22.30 Dancing z rest. „Pavillon“.

Poznań (280) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing.

Wrocław (322) 22.30 Dancing. **Królewiec** (329) 20.15 Wieczór Edwarda Möricke. **Neapol** (333) 21.00 Muzyka operowa. **Kopenhaga** (337) 20.00 Dancing. **Praga** (348) **Berno** (441) 19.30 Koncert symfoniczny. **Londyn** (361) 20.45 Lekka muzyka i śpiew. 23.30 Dancing. **Lipsk** (365) 20.00 „Córka pułku“ opera komiczna Donizetti'ego. — **Stuttgart** (379) 20.15 Koncert orkiestr. 21.30 Rozmaitości. **Hamburg** (394) 20.15 „Rausch“ sztuka ang. Strindberga. 22.30 Dancing. **Berno** (411) 20.00 Arje i pieśni. **Frankfurt** (428) 20.15 „Der Erbförster“ tragedja Otto Ludwiga. **Rzym** (449) 20.45 Muzyka operetkowa. **Langenberg** (468) 20.10 Koncert orkiestr. 22.30 Dancing. **Berlin** (483) 20.45 Muzyka ludowa. 22.30 Dancing. **Daventry** (491) 19.45 Radio - Dancing. 21.00 Orkiestra wojskowa. 23.30 Koncert wokalny. **Wiedeń** (517) 19.30 Koncert symfoniczny. **Monachjum** (335) 22.20 Koncert gramofonowy. **Budapeszt** (555) 22.30 Dancing.

Piątek, 14 października 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert popołudniowy. 19.15 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.30 Odczyt pt. „Turystyka, jako czynnik wychowania fizycznego i moralnego“. 20.15 Transmisja koncertu symf. z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków (422) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Poznań (280) 20.15 Transm. z Warszawy.

Medjolan (315) 20.45 Koncert ork.-wok. **Wrocław** (322) 19.45 Marsze i tańce. **Królewiec** (329) 20.00 „Polnische Wirtschaft“ farsa ze śpiewami Krautza i Okonkonskiego. Muz. J. Gilberta. **Praga** (348) 19.00 Muzyka lekka. 20.10 Koncert solistów. 22.20 Koncert gramofonowy. **Londyn** (361) 21.00 Koncert symfoniczny. 24.00 Dancing. **Lipsk** (365) 22.15 Dancing. **Stuttgart** (379) 20.00 Koncert instr.-wok. **Tuluza** (392) 21.45 Koncert orkiestr **Hamburg** (394) 21.00 Arje i pieśni. 22.30 Dancing. **Berno** (411) 20.30 Wieczór liter.-muzyczny. **Frankfurt** (428) 20.00 Koncert orkiestralny. **Brno** (441) 19.00 Koncert wiecz. 20.00 Arje operowe. 21.00 Koncert bałałajkowy. **Oslo** (461) 20.00 Koncert symfoniczny. **Langenberg** (468) 20.00 „Madame Butterfly“ opera Puccini'ego. **Berlin** (483) 22.30 „Weseli birbanci“. Pieśni i mon. **Daventry** (491) 19.45 Lekka muzyka. 23.15 Dancing. **Wiedeń** (517) 20.30 Recital fortep. i koncert wokalny. **Monachjum** (535) 20.30 Koncert symfoniczny. **Budapeszt** (555) 20.15 Koncert fortep. 22.30 Dancing. **Zurych** (588) 20.00 Koncert orkiestralny.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zjedn. 8.86, Holandja 356.85, Londyn 43.31, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.93, Praga 26.35, Szwajcarja 171.52, Wiedeń 125.51, Włochy 48.58, 5-prc. pożyczka konwers. 65, pożyczka kolej. konwers 61, pożyczka kolejowa 103, dolarówka 67, 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 92, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 92, 8-prc. oblig. komun. Bku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.36 3/4, Londyn 25.25 3/4, Nowy Jork 5.18.47 i pół, Belgja 72.25, Włochy 28.32 i pół, Hiszpanja 90.37 i pół, Holandja 208.07 i pół, Berlin 123.67 i pół, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.70, Oslo 136.80, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74, PJraga 15.3)6 i pół, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.78 i pół, Bukareszt 3.23, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 21 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 12. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.80, Belgrad 12.45.55, Berlin 168.72, Bruksela 98.50.5, Budapeszt 123.71, Bukareszt 4.40 1/4, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.45 7/8, Madryt 123.40, Medjolan 38.68, Nowy Jork 707.15, Oslo 186.50, Paryż 27.77.5, Praga 20.95 3/4, Sofja 5.09 i pół, Sztokholm 190.40, Warszawa 79.55, Zurych 136.38, Amerykańskie 701.70, Niemieckie 168.45, Włoskie 38.60, Jugosłowiańskie 12.39, Czeskie 20.92 3/4, Węgierskie 125.70, Szwajcarskie 136.05, Renta majowa 0.749, Renta lutowa 0.85, Renta koronowa 0.725, Dunaj, Sawa, Adria 82.75, Tureckie 49, Bankevrein 30.25, Bodenkredit 126.40, Kreidtanstalt 74, Anglobank 6.25, Hipoteczny 0.81, Kompas 0.98, Landerbank 21, Merkury 30, Kolej północna 1188, Zivnostenska 107.50, Austr. kol. państw. 31.60, Kolej południowa 14.20, Goleszów 75, Cement 53, Browary 114, Alpiny 47, Berg u. Huten 716 i pół, Krupp 23.75, Prager Eisen 318, Rima 157.70, Skoda 234, Siersza 4.85, Silesia 0.24, Zieleniewski 18, Fanto 8.10, Karpaty 29, Galicja 92, Nafta 10.51, Schodnica 11.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487 3/32, Holandja 12.13 3/4, Francja 124.02, Belgja 34.97 1/4, Włochy 89.12, Niemcy 20.42, Szwajcarja 25.25 5/8 Hiszpanja 27.06 i pół, Danja 18.17, Szwecja 18.08 3/4, Norwegja 18.47, Helsingfors 193.20, Praga 164.37, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, Nowy Jork 25.45, Belgja 354.50, Hiszpanja 443 3/4, Włochy 139, Szwajcarja 491, Danja 682 i pół, Holandja 1021 i pół, Norwegja 671 i pół, Szwecja 685 3/4, Praga 75, Rumunja 15.80, Niemcy 607

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 12. października.

Tendencja spokojna. Obrót średni tylko w dolarach.

Dolar amerykański 8.91 i pół do 8.92, dol. kanad. 8.89—8.90.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

*

Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykańcie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

OGŁOSZENIA

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 14. X. 1927

GEORGES RIVOLLET 2

Trzy Gracje.

(Ciąg dalszy.)

Uspokojona co do najważniejszej swej obawy dama objęła teraz wzrokiem całość i uznała, że konterfekt nadzwyczaj jest udany. Przyznała to z tem głębszem przekonaniem, ile że podobizna przesadnie była pochlebioną. Więc uśmiechnęła się ponownie. Poczem — przybierając wyraz, który jej wielbiciele, pragnąc szczególną sprawić jej przyjemność, mienili „imperatorską jej miną“.

— Panie dyrektorze Denon — wyrzekła — wyrażam panu niniejszem me zadowolenie.

(Baron Denon był mianowicie za czasów I-go Cesarstwa generalnym dyrektorem Muzeów cesarskich).

Wypowiedziała słowa powyższe tonem, jakim przemawiać zwykł cesarz do swoich żołnierzy po wygranej bitwie: nierzadko zdarza się bowiem, iż kobieta, owa urodzona imitatorka, przekracza miarę w swym naśladowczym impecie.

Pan baron Denon podniósł się z miejsca. Poprawił umiejętną dłonią fałdów luźnego surduta o zielonym szalowym kołnierzu i wyprężając nogę, która pod jedwabną pończochą kusiła się o wykazanie młodzieńczej jeszcze siły i sprawności, zakreślił ukłon pełen nieskażonych walorów tradycji, tak bardzo swojego czasu w Tuilerjach cenionej, prawdziwy „rewerans“ człowieka ancien regime'u, dworaka miłe widzianego przez majestat Ludwików i wielkiej markizy. Poczem ustawił karton na stoliku, opierając go o ścianę, by go wygodnie oglądać mogły spojrzenia pięknej modelki — i stanąwszy sam obok swego dzieła, oczekiwał dalszych jej słów w postawie pełnej szacunku, acz nie trwożnej — bynajmniej.

Jej Cesarska Wysokość oglądała tedy swobodnie — i nie bez pewnej satysfakcji — szczegóły rysunku, który wszak wytworny jej profil przedstawiał: więc czoło wyniosłe, o tyle tylko wypukłe, by godnie znamionowało w niej siostrę największego wszech czasów genjusza, więc włos falisty, ujęty wązką opaską Aspazji, czy Afrodyty — więc oko, w którem czaiło się czarownie — omdlewające, rozkoszną obietnicą wabne, a jednak majestatyczne, spojrzenie, jakiem chyba spoglądać musiała owa córa Augusta, na wyspę Pandaria wygnana za to, że swą dostojną miłością darzyła Owidjusza, piewcę „Sztuki kochania“ (Ars amandi). Śledziła z upodobaniem wytworną linję prostego, subtelnego nosa o nozdrzach ruchliwych, jak skrzydła motyla — i usta drobne o górnej wardze nieco wzniesionej, usta, którym (szczęściem bez powodzenia) starała się nadać charakterystycznie habsburgskie wygięcie, a to od czasu, jak sługebna fama coraz rozgłośniej obnosić poczęła wieść o zamierzonem — po uzyskaniu przez Napoleona rozwodu — małżeństwie jego z młodą arcyksiężniczką austrjacką. Nie uszedł jej uwagi ni karczek, cudownie wyłaniający się z pod greckiego węzła fryzury, ni szyja, gdyby w marmurze kowana. Porwana pięknem własnego oblicza, patrzała w podobiznę swoją, niby Narcyz, pochylony nad kryształową taflą wód..

Lecz naraz — podniósł się zlekka misterny łuk sobolich brwi — poczem przeciągnął się nieco, wyrażając w ten sposób — nie niechęć, bynajmniej! — ale pewne zdziwienie.

— Co tu napisane wokoło? Widzę, rozróżniam litery, ale odczytać ich nie jestem w stanie.

I różowy paluszek przesunął się zlekka po każdej z osobna głosce, jak gdyby pragnąc odgadnąć jej znaczenie.

— Za pozwoleniem Waszej Cesarskiej Wysokości, to napis grecki — odparł baron Denon z ukłonem.

— Grecki? — A to dlaczego?

— Jej Cesarska Wysokość raczyła wyrazić życzenie, by Ją rysunek niniejszy przedstawiał pod postacią jednej z bogiń mitologji greckiej: wydało mi się tedy nieodzownem, utrzymać również i napis w odpowiednim charakterze.

(C. d. n.)

—o—

SZOFERA najchętniej z inteligencji poszukuję. Zgłoszenia Lwów, Wałowa poste-restante. Korecka. 8534-2

PANNA pisząca biegle na maszynie, ze znajomością buchalterji, poszukiwana natychmiast. Pisemne oferty do Biura ogłoszeń Sokołowskiego pod „Esgens" 8521-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

MAGISTRA farmacji starego typu poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia Tobiasówna, Rzeszów, Zamkowa 6. 8538-3

OSOBA bardzo inteligentna, umiejąca dobrze krawieczyznę i bieliznę wyjedzie na wieś. Zgłoszenia pod „Listopad". 8540

DŁUGOLETNIA stenografistka polsko-niemiecka ze znajomością angielskiego szuka posady. Pierwszorzędne świadectwa. Zgłoszenia do „Gazety Porannej" pod „Stenografistka". 8511-2

NACZELNY buchalter, organizator i bilansista znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego, poszukuje popołudniowego zajęcia w księgowości, korespondencji i obliczeniach podatkowych i opłat ubezp. społecznego, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W. K." do biura ogłoszeń „Nowa Reklama" Batorego 26. 8332-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE 4—5 pokojowe nawet na peryferji miasta zaraz potrzebne. Listy pod „Peryferja" do Biura Sokołowskiego. 8487

POKOJU elegancko umeblowanego ze światłem i opałem, osobnem wejściem poszukuje dojeżdżający. Zgłoszenia pod „L" Hotel George'a. 8537-2

POSZUKIWANY od 1. listopada w okolicy Parku Kilińskiego pokój słoneczny, umeblowany, z osobnem wejściem, opałem, światłem i usługą. Zgłoszenia z warunkami pod „Niekrępujący". 8542

POKÓJ z utrzymaniem dla 2—3 pań zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 27. II. p. na prawo. 8452-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN do nauki sprzedam lub wypożyczę Kolesza, Sykstuska 10. 8483

ZA ZŁOTO, srebro, brylanty, PŁACI NAJWYŻSZE CENY Ropschitz, Sykstuska 16. 8551-7

AUTO z rąk prywatnych KUPIĘ okazyjnie. Kaleniuk, Rahozy 6. 8549-2

KUPUJE gotówką urządzenia domowe, wszelkie używane rzeczy, antyki. Zawiadomienia pocztówką. Komisowy, Sobieskiego 10. 8513-3

KUPIĘ zaraz kamienicę z wolnem mieszkaniem 5-cio pokojowem, zgłoszenia pod „Komfort" 8472-4

PIĘKNE biurko, sekretarzyk, bibljotekę, stolik sprzedam, Sapiehy 5 a, I p. 8482-2

PIANINA nowe od 2.200 zł. na raty, pięcioletnia gwarancja. Nowacki, Piłsudskiego 17. 8394-3

KUPIĘ willę o dwóch mieszkaniach 3 pokojowych ewentualnie o 1 mieszkaniu 6—7 pokoi. Okolica obojętna. Zgłoszenia do Administracji „F. D." 7942-3

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE L. Hubickiego, Kraków, ul. Pijarska 4. kancelarja szkolna i warsztaty ul. Juljusza Lea 33, są najlepsze i najtańsze. Wybitni instruktorzy — 5 samochodów do nauki jazdy. Początek Kursu 14 i 24 października. Piszcie o prospekty. Wpisy codziennie, wolne mieszkania dla zamiejscowych. 8405-5

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

MAMUSIU!! wróć do swego Aduli, który bardzo tęskni za Tobą. Hania to nie mamusia. 8488-6

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KURS manicure rozpoczynam. Kosmeo. Mikołaja 7. 8542

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę oficerską wydaną przez PKU Lwów, Juljusz Kochle, porucznik rez. 8554

Humor.



NA SEANSIE.

— Za chwilę ukaże się duch pańskiej żony.

— Czekaj pan momencik. Niech schowam przedtem szczotkę!

JÓZEF FEUERSTEIN, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 8539

TAŃCE zwykłe i modne. Kurs rozpoczynamy 15. października. Wpisy od 5. Loeffler, Friedrichów 5. parter. (obok placu Akademickiego). 8546-3

ZNANY specjalista tańców nowoczesnych rozpoczyna kurs. Nowicki junior. Dawniejsze tańce rozpoczynamy 16. Nowicki i Syn. 8520-2

FORMY najlepsze i najpewniejsze w firmie M. Kozłowskiej, Lwów, Akademicka 22. I. p. 8514

POSZUKUJĘ dzierżawy małego folwarku w okolicach Lwowa. Administracja „Gazety Porannej" pod „Gleba". 8461-2

MIÓD PSZCZELNY deserowy kuracyjny czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej, jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 klg.: 5.50 zł. 10 klg 29 zł. 20 klg. 55 zł. wraz blaszanką i portem wysyła Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 8416-5

PODPISANA SPÓŁDZIELNIA „ARABIA" z ogr. odp. we Lwowie zawiadamia wierzycieli, że wobec zmiany parg. 4 statutu odnośnie zmniejszenia odpowiedzialności członków do wpłaconych udziałów, gotowa jest na żądanie zaspokoić wierzycieli w gotówce, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty należne, zaś wierzycieli, niezgłaszających się w ciągu 3-ech miesięcy uważać się będzie za zgadzających się z tą zmianą. 8404-3 Zarząd.

LOKATORZY! Wyłącznie zamek pancerny „ARX" zabezpiecza przeciw włamaniu potrójnie Kościuszki 18. Telefon 30—02. 6367-2

NAPRAWIA maszyny do szycia, używane kupuje, Malimon, Wałowa 11A. Tel. 28—88. 7969-10

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7. nabyła okazyjnie większą partję resztek bielskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. 7865a-x

MASZYNY do szycia nowe, używane poleca Aleksander Malimon, Wałowa 11A Tel. 28—88. 7968-10

ŻELAZKA CZESKIE, POLSKIE, PRALKI PORCELANOWE, EMALJOWANE, poleca RENTSCHNER, Legjonów 37. 7659-10

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanat. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

Dyrekcja Kolei państw. we Lwowie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę:
1,000.000 sztuk podkładów sosnowych typu I, II, III, IV i VI,
250.000 sztuk podkładów dębowych typu V, III i VI,
200.000 sztuk podkładów bukowych typu I.
100.000 sztuk podkładów świerkowych typu III,
z terminem dostawy od 1 grudnia 1927 do 1 lipca 1928.
Szczegółowe warunki przetargu umieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 230 z dn. 7. 10 1927 i Nr. 231 z dnia 8. 10. 1927. 8471-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.